Ner 251. Kraków 3 Listopada — Sroda. Rok 1869.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i duie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów,

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zł. 20	zł. 5	zł. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	24	6	2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcary	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr. 1 — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11,“ w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylee (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr. 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Listopad . . . złr. 2
„ od 1 Listopada do 31 Grudnia „ 4
przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Listopad . . . . złr. 2 c. 25
Od 1 Listopada do końca Grudnia „ 4 c. 50

Kraków 2 listopada.

Powstanie dalmackie łatwo wyrodzić się może w kwestyę europejską. Zależeć to będzie od mocarstw podpisanych na traktacie paryskim. Dla tego ważność tego powstania zawisła nietyle od większej lub mniejszej jego siły zbrojnej, ani nawet od jego rozpostarcia się na posiadłości tureckie, lecz głównie i przedewszystkiem od stanowiska, jakie zajmą mocarstwa mające sobie przyznaną niejako opiekę nad Turcyą. Bo nie w samym dalmackim ruchu leży rdzeń polityczny powstania, lecz w udziale, jaki w niem biorą Czarnogórcy i Słowianie tureccy. Powstanie zatem należy do jednej ze spraw wschodnich, mimo że bezpośrednio Austryę obchodzi.

Nie mamy zamiaru podnosić tu na nowo znanych powszechnie błędów polityki europejskiej w ogóle, austryackiej zaś w szczególe, której następstwem są takie na pozór potworności: że Prusacy reprezentujący najsilniejszy żywioł germanizacyjny, znajdowali przed trzema laty między Czechami przyjaciół, a Moskale reprezentujący najsilniejszy żywioł despotyczny i niweczący wszelką narodową odrębność, znajdują sympatyę zarówno u zachodnich jak południowych Słowian austryackich. Grzech rozbioru Polski, dawno już uznany przez polityków austryackich, niezmazany zaś zadosyćuczynieniem ani nie złagodzony dalszemi czynami, odbija się na Austryi i dzisiaj w najodleglejszych jej krańcach. Grzech ten, a politycznie go zowiąc, błąd ten, powtórzony został przez wytrwałość, z jaką Austrya w nim utrzymać się chciała podczas wojny wschodniej, a nie miała odwagi naprawić go ani w r. 1854 ani 1863...

W tej chwili takie jest położenie, że wobec Prus przyjęła Austrya politykę zrzeczenia się w Niemczech, a za to wobec Rosyi politykę, którą można nazwać niemiecką, bo jest przeciw-słowiańską. To, czego się pod względem niemieckości w Austryi zrzeka p. Beust, zarobić chce dla tej niemieckości p. Giskra. Kwestya konstytucyjna w Czechach i pobór wojskowy w Dalmacyi są objawami faktycznemi tego drugiego kierunku, jak pierwszego była kłótnia dyplomatyczna zakończona przyjazdem do Wiednia królewicza Pruskiego i odwołaniem posła pruskiego. Rząd nie chce wchodzić w kompromis z Czechami w kwestyi konstytucyjnej, jak w Dalmacyi orężem praw swoich dopominać się musi.

Sprawa dalmacka staje się europejską przez udział zbrojny Czarnogórców i Hercegowian, a mianowicie przez pozwolenie dane Austryi ze strony Porty do wtargnięcia na terytoryum tureckie. Traktat paryski, który oddał Turcyę pod opiekę mocarstw europejskich, czyni to pozwolenie zawisłem od zapatrywania się rządów. Głównem bowiem pytaniem jest: jak zechcą mocarstwa tłumaczyć artykuł 7my traktatu paryskiego, który mówi:

Mocarstwa obowięzują się, każde ze swojej strony szanować stan posiadłości i niepodległość Turcyi, poręczają wspólnie ścisłe przestrzeganie tego zobowiązania, i z tego powodu, każdy czyn, mogący takowe ścieśnić, poczytują za kwestyę powszechnego interesu dotyczącą.

Podług tego ustępu, mogłyby mocarstwa zabronić wojskom austryackim wtargnięcia do Czarnogóry i Hercegowiny, ale z drugiej strony niemasz traktatu, któryby sąsiadów Turcyi czynił bezbronnymi wobec najścia obcego. Austrya jest zaczepiona przez poddanych tureckich, a skoro Turcya nie bierze odpowiedzialności za ten napad, Austrya nie wypowiada wojny Turcyi, lecz tylko poskramia z jej zezwoleniem tych jej poddanych, którzy napadają na posiadłości Austryi.

Od woli jednak mocarstw zależy, jak zechcą tłumaczyć dotyczący ustęp traktatu. Gdyby się to stało przed zagodzeniem sporu austryacko-pruskiego, niebezpieczeństwo byłoby groźniejszem. Dziś sama jedna Rosya ma bezpośredni interes przeciwny Austryi. Ale przypomnieć można, że ostatnia wojna wschodnia wyszła z tak drobnego wypadku, jak najście Klecka przez Czarnogórców i upomnienie się Rosyi za nimi. Sprawa dalmacka nie jest przeto jeszcze europejską, atoli stałby się nią mogła; w ogóle jednak polityka wewnętrzna austryacka wywołuje kwestye polityki zagranicznej co jest najgroźniejszem zjawiskiem, bo świadczy o stykaniu się interesów wewnętrznych z obcemi i o wadliwości organizmu politycznego. Tak było w zeszłym wieku w Polsce, tak jest w Turcyi, a zaczyna być w Austryi. Pomyślność Austryi zawisła przeto bardziej od jej wewnętrznych stosunków, niż od stanowiska na zewnątrz.

Odbieramy następujące uwagi:

Po odczytaniu sprawozdania komisyi konstytucyjnej podejrzenie, w jakiem mnie utwierdzało całe dotychczasowe postępowanie sejmu przemieniło się w przekonanie. Cała gra w sejmie obliczoną jest na wybory do Rady państwa.

Dwojaką bywa podstawa stronnictw, albo nią są zasady lub też osobistości; o pierwszych nie ma mowy w różnicach tak błachych jakie się dotąd objawiały w łonie koła sejmowego. Wnioski, żądania, adres takiej lub innej redakcyi, skoro nie mieści rezolucyi, to jak słusznie utrzymujecie niestanowi różnicy zasadniczej. Cała więc gra od początku toczy się na polu osobistości. Najlepszy tego dowód w takiem wytężeniu dwóch stronnictw i klubów na obalenie jednego człowieka. *Summum* zaś tej walki o osobistości jest przyszły skład delegacyi.

Widocznie komisya konstytucyjna uwzględniła to usposobienie Izby, bo w sprawozdaniu jej przebija kłopot, niewypowiadając nic stanowczo, na żadną nieprzechyla się stronę, ale odkładaną dotychczas walkę z dyskusyi sejmowej przekazuje do wyborów delegacyjnych. Zadziwiło tu wszystkich, że obok sprawozdania większości komisyi nie było sprawozdania mniejszości. — Czyliżby wszyscy, nawet niezawiśli oglądali się jedynie na wynik wyboru nowej delegacyi, i od jej składu czynili zależnym dalszy obrót sprawy?...

Smutna przyszłość czeka tę delegacyą, a mimo to wyraźne dążenie wszystkich stronnictw przeprowadzenia swoich kandydatów. Ztąd też pochodzi owa zgoda rezolucyonistów z mamelukami, aby niezmieniać drogi przeszłorocznej, bo oba te stronnictwa mają nadzieję, że osiągną większość w delegacyach; ztąd też chęć steroryzowania posłów, którzy niezłożyli mandatów do ich złożenia, ztąd także ich opór.

Jakkolwiek mam smutne przeczucie, że lista rezolucyonistów przejdzie przy wyborach a wiadomo, że kandydaci tego klubu chcą iść do Wiednia dla rzucenia z efektem rękawicy i chcą użyć rezolucyi za *ultimatum*, to przecież nie ma wątpliwości, choćby nawet złożyli mandaty dawniejsi delegaci, że obok delegatów klubu będzie jakieś drugie stronnictwo reprezentowane, że będzie jakaś mniejszość chcąca dotrwać na polu konstytucyjnem. To drugie stronnictwo w delegacyi z kogokolwiek ono składać się będzie, odegrać musi rolę przeszłorocznej większości delegacyjnej tylko w dużo trudniejszych warunkach. Bo jeźli p. Ziemiałkowski miał przeciw sobie członków mniejszości 2go marca niezjednoczonych, — to ten przyszły Ziemiałkowski będzie miał członków klubowych przez klub kierowanych. Nemezys może dotknąć losem p. Ziemiałkowskiego nawet tych posłów, którzy do jego upadku się przyczynili i z niego tryumfowali.

Ponowienie przeszłorocznej drogi bez żadnej zmiany jak proponuje komisya konstytucyjna w swojem sprawozdaniu obok łatwej do przewidzenia bezskuteczności sprawy rezolucyjnej szkodliwszem się jeszcze okazuje przez to, że wznowić musi wszystkie niesnaski, zakulisowe spory przeszłorocznej kampanii delegacyjnej. Spory te nawet mogą przybrać rozmiary o wiele wydatniejsze, i jeśli w przeszłym roku sprowadziły niejedno skandaliczne starcie w prasie krajowej to na przyszłość mogą wywołać skandal rozdwojenia wobec Niemców i całego świata, a piękny byłby to zaiste widok jakibyśmy wtenczas dali Europie; cała rezolucya by nam tego niewynagrodziła. Gdybym był kandydatem na posła i gdyby mi postawiono pytanie: czy wierzę w uzyskanie rezolucyi, musiałbym ze względu na mój przyszły mandat dać wymijającą odpowiedź.

Zdaje mi się, że większość posłów wymijającą sobie daje odpowiedź co do skutku rezolucyi na tej drodze, że nie stawia sobie mimo to wcale pytania: co dalej? to jest co po odmowie rezolucyi? Rezolucyoniści odpowiadają: zerwanie. Ale kto tego zerwania nie chciał 2go marca, pomimo, że wtenczas mogło być płodne w następstwa, czyliż zgodzi się na to hasło dzisiaj?

Zgoła, Sejm, gdyby przyjął wnioski komisyi odsunąłby od siebie wszystkie trudności obecnego położenia i złożył je w ręce delegacyi, przekazując zarazem wszystkie niesnaski, i spory zasadnicze jakie na dnie toczyły się w sejmie temu przyszłemu ciału. Ale wtedy możnaby powiedzieć, że Sejm abdykuje ze swego zadania, że się za ubezwładnionego uznaje.

Powiedzieliście to przed kilku dniami, a co najpocieszniejsze, to że powtarzają wasze wyrazy dzienniki lwowskie, jako „organu wstecznego,“ przemilczając jakiej to przyczynie ową nieprodukcyjność w obecnej sesyi przypisujecie. A przecież dowodzicie bardzo wyraźnie, że Sejm poprzednio w tym samym składzie do innych dochodził rezultatów. Ale pisaliście zaraz, i cała sesya potwierdza wasze zdanie, że skoro posłowie należą do klubu po za sejmem, którego zadaniem jest aby „nikt inny tylko on o sprawach krajowych rozstrzygał“ Sejm ubezwładnionym być musi. Nigdzie też tego dotąd nie ma, nawet posłowie lewicy francuskiej, nawet „nie przejednani,“ tacy Bancele, Gambetty do klubów pozasejmowych, mających takie zadanie, nie należą. Zapewne, że musiało nastąpić rozbicie sejmu na frakcye i to solidarne. Dawniej były frakcye, ale nie były solidarne, lecz dziś jakże walczyć mogą z solidarnością klubową, której podlegać muszą posłowie? A że jej podlegają, że się jej nawet obawiają, najlepszy dowód, że z klubu nie występują. Żądają od tak zwanych mameluków, aby złożyli mandaty, a oni klubowego mandatu złożyć nie chcą. Zarzucają frakcyom solidarność, a sami głosują solidarnie z klubem, złożonym z „żywiołów pożytecznych, w polityce udział biorących.“ Skoro więc posłowie należą do klubu, który sprawy krajowe rozstrzyga, Sejm musiał albo klub zwyciężyć, albo uledz, i złożyć wszystko na delegacyę, w której klub ten swoją listę przeprowadzić zamierzył. To jest ubezwładnienie Sejmu jak mówiliście, mnie to na abdykacyę wygląda.

Pozwólcie mi jeszcze wypowiedzieć rzecz bolesną ale prawdziwą, według dawnego polskiego pisarza „powiem prawdę choć boli, niech boli jak chce.“ Przewidując to rozbicie, to ubezwładnienie, stawiając pytanie: na co Sejm wobec takiego klubu? pocieszaliście się nadzieją, pokładaliście ją w posłach „niezawisłych.“ I ja z wami. Może się mylę, i radbym, aby tak było, ale podobno doznaliśmy zawodu. Widzę działanie smolkistów, rezolucyonistów, widzę ich gry w koalicyi, widzę ich przewagę, wiem o co chodzi mamelukom, ale wyznać muszę ze smutkiem, że ani działania posłów niezawisłych nie mogę się dopatrzeć, ani nawet nie wiem czego chcą. Nie tylko, że nieprzeszkodzili ani jednemu zwycięstwu stronnictw klubowych, ani żadnej koalicyi, nie podnieśli powagi Sejmu,— czego może uczynić nie byli w stanie — ale nie postawili ani jednego wniosku świadczącego o myśli politycznej w tym kierunku, nie wypowiedzieli czego istotnie chcą lub nie chcą nawet, a to już przecie zawsze było w ich możności. Przeciwnie widać z dzienników lwowskich, że ciągle są na drodze jakiejś tranzakcyi, która ich widocznie do niczego, jak tylko do ustępstw dla rezolucyonistów prowadzi. Układają się ciągle oni „niezawiśli“ z temi, którzy są „zawiśli,“ a zatem z temi, którzy nic ustąpić im nie mogą choćby i chcieli. Wszak nawet ci, co przed sejmem oświadczali się wyraźnie w obec całego kraju, że Sejm powinien naznaczyć koniecznie swe federalne stanowisko, dziś zatem nie odzywają się, bo... należą do klubu. Do jakiegoż więc rezultatu dojść myślą „niezawiśli“ na polu tranzakcyi z klubistami? Może przynajmniej przy obradach nad sprawą rezolucyjną, zechcą „niezawisłość“ swoją zatwierdzić. Boję się, aby nie było za późno....

Kończę uwagi moje tym razem myślą nader przykrą, która mi się zbyt często nasuwa, widząc jak stronnictwo, a raczej jak piszecie słusznie konfederacya, dąży do owładnięcia przewagi wszelkiemi sposobami, nie zważając na interes kraju, na jego położenie, na powagę Sejmu, jak wiąże się w koalicye nader nie bezpieczne... Nie pierwszy to u nas przykład takich usiłowań, i wiemy gdzie taka bezwzględna żądza supremacyi ojczyznę naszą poprowadziła. Miałożby to być przeznaczeniem, aby ostatni kawałek naszego kraju, gdzie jeszcze narodowość polska niestłumiona, miał paść ofiarą ambitnych agitacyj, które od tamtych różnią się tylko miarą talentu i siły, i przybierać muszą takie rozmiary, na jakie dziś nasz kraj zdobyć się może i na jakie okoliczności dozwalają... Nazwijcie to jeśli chcecie majakami, ale patrząc zdala, owe waśnie, jakie Sejm nasz na tegorocznej sesyi pochłonęły, takie majaki przedstawia.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 30 października.

(*Trzydzieste posiedzenie Sejmowe*).

(*J.*) Marszałek ks. Sapieha zagaja posiedzenie o godzinie 11¾ wobec licznie zebranych posłów. Na ławie rządowej radca namiestnictwa Pauli. Protokół z ostatniego posiedzenia odczytano i przyjęto, poczem p. Bazylewiczowi udzielono 8-dniowy urlop.

Gniewosz imieniem komisyi drogowej, zdaje sprawę o projekcie ustawy o wywłaszczeniu na drogi krajowe i powiatowe.

Po krótkiej polemice między komisarzem rządowym a p. Grossem, z których pierwszy uważa, że przedłożony projekt nie zgadza się z niektóremi przepisami państwowemi, podczas gdy drugi dowodzi, że sprawa wywłaszczenia już z tego powodu wchodzi do zakresu władz autonomicznych, iż nikt tak dokładnie jak one stosunków i potrzeb miejscowych ocenić nie zdoła, przystąpiono do rozprawy szczegółowej. Dr Koczyński wnosi przyjęcie *en bloc*, co też uskuteczniono, wyjmując jednakże §§. 3ci i 11ty, do których Kowalski zapowiedział poprawki. Paragrafy te podług projektu Kowalskiego opiewać miały:

§ 3. „Jeżeli strony, do których przedmiot wywłaszczyć się mający należy, nie ugodzą się na pewne wynagrodzenie, wtenczas nastąpi wyrok wywłaszczenia“. Jako motywum tej poprawki podaje, że wymieniono w projekcie komisyi „własność i dożywocie“, nie wyczerpują wszystkich sposobów należności rzeczy, np. fideikomis. Gross broni dosłownego zatrzymania tekstu tego paragrafu; sprawozdawca godząc się na słuszność motywów Kowalskiego, oświadcza się za opuszczeniem końcowych wyrazów „z tytułu własności lub dożywocia“, co też Izba przyjęła. Poprawka Kowalskiego do §. 11go, do której się sprawozdawca przyłączył, została przyjętą. Opiewa ona jak następuje: „W celu wymiaru wynagrodzenia, władza zawiadująca budową udaje się do sądu, który bezzwłocznie zajmie się wywłaszczeniem dotyczącego przedmiotu i postąpi według przepisów“. Cała zatem ustawa została przyjętą ze zmianami powyżej wyszczególnionemi, poczem polecono Wydziałowi krajowemu, by się u władz rządowych wystarał o uwolnienie wszystkich pism odnoszących się do wywłaszczenia (jako to podań, protokółów, wyroków itd.), od opłaty stęplowej i portoryjnej.

Ławrowski imieniem komisyi konstytucyjnej zdaje sprawę o przekazanych tejże wnioskach posłów Skrzyńskiego i Wężyka co do załatwienia sprawy propinacyjnej. Komisya wnosi:

1) „Odnośnie do ustawy z dnia 27 października o traktowaniu przedmiotów większej objętości, wybierze Sejm komisyę nieustającą z pięciu członków do opracowania projektu w przedmiocie wywłaszczenia i uregulowania prawa propinacyjnego. O zatwierdzeniu tej uchwały komisya zawiadomioną zostanie i przedłoży wnioski najbliższemu zebraniu sejmowemu“.

Na wypadek, gdyby uchwała ta cesarskiej sankcyi nie otrzymała, stawia komisya ewentualny wniosek:

2) „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby po dokładnem zbadaniu sprawy i na podstawie zebranych materyałów, albo sam wypracował projekt o wywłaszczeniu i uregulowaniu prawa propinacyjnego, lub złożył komisyę ze znawców (*enquête*) i i operat najbliższemu zebraniu sejmowemu przedłożył“.

Komisya z pięciu, o której mówi uchwała, wybraną zostanie na najbliższem (wtorkowem) posiedzeniu.

Następuje z porządku dziennego sprawozdanie komisyi budżetowej o budżetach funduszów krajowych w ściślejszem i obszerniejszem znaczeniu, tudzież funduszów samoistnych na rok 1869. Ogolnym sprawozdawcą jest Dr Zyblikiewicz, prócz tego każda rubryka ma swego specyalnego sprawozdawcę.

Ogólna suma dochodów wynosi 150,310 złr.

Wydatki. Rubryka I Koszta reprezentacyi krajowej (96,900 złr.) i rubryka II koszta zarządu (99,844 złr.). Referent Wł. Niezabitowski. Hr. Ludwik Wodzicki wnosi do rubryki pierwszej podwyższenie pensyi członka Wydziału krajowego z 2100 na 3000 złr. rocznie, co wobec liczby 6ciu członków Wydziału sprawia podwyższenie preliminowanej kwoty z 12,600 na 18,000 złr.; z drugiej strony wnosi sz. poseł zmianę instrukcyi Wydziału w tym duchu, że członek niepełniący służby przez miesiąc cały a nieusprawiedliwiający się ani słabością ani zatrudnieniem takiem, które z czynnościami członka Wydziału stoi w związku, traci pensyą na rzecz zastępcy, co wobec okoliczności, że dotąd w podobnych razach i członkowie, jakoteż zastępcy tychże pobierali równocześnie pensyę, nie małą pociągnie za sobą oszczędność. Ze względu na tę proponowaną przez siebie zmianę instrukcyi wniósł poseł Wodzicki zniżenie ryczałtowej kwoty 5000 przeznaczonej dla zastępców na 2000 złr. Poseł Zyblikiewicz wykazuje odnośnie do proponowanej zmiany instrukcyi niewłaściwość, iż niektórzy posłowie bywają równocześnie wybierani do Wydziału i do Rady państwa, gdyż te czynności pogodzić się z sobą nie dadzą, poczem wszystkie trzy wnioski Wodzickiego przyjęto.

Rub. III. Koszta leczenia ubogich chorych (170.000 złr.) dalej rub. IV i V (koszta szczepienia i sanitarne) (36.252). Sprawozd. L. hr. Wodzicki. Smolka przemawia przeciw uchwale sejmowej, by zawezwać rząd do objęcia na fundusz państwowy kosztów szczepienia ospy i sanitarnych, gdyż uchwała ta leży właśnie w interesie centralistycznego ministerstwa, któreby chciało jak najwięcej przedmiotów z sfery sejmów krajowych objąć na własną kompetencyę. Jeżeli rząd dotąd się uchyla od ponoszenia wspomnianego wydatku z kasy państwowej, to li dla tego, że się na tem jeszcze nie poznał, iż proceder ten wypadnie na jego korzyść. Ze stanowiska finansowego przemawia dalej przeciw owej uchwale okoliczność, iż wobec chorób epidemicznych panujących w niektórych prowincyach państwa austryackiego, część, która na nasz kraj jako kontrybuujący wspólnie z innemi do kasy państwowej wypadnie, będzie większa niż ta, którą dotąd opłacamy. Żąda zatem mowca, by Sejm dotyczącą uchwałę cofnął. Przemawia przeciw temu Dr Zyblikiewicz wykazując iż uchwała nie może być cofniętą na tej samej kadencyi, na którą powziętą została, do czego ks. marszałek dodaje, że obecnie jest tylko mowa o budżecie, mogą zatem być stawiane tylko takie wnioski, które się bezpośrednio do budżetu odnoszą. Wniosek Smolki nie przyszedł zatem pod głosowanie. Przyjęto bez zmiany.

IV. Rub. Zasiłki dla zakładów dobroczynności (20.682 złr.) Kwota wynosi tylko — jak to tłumaczy referent Dr Zyblikiewicz — o 100 złr. więcej niż dotyczący preliminarz Wydziału krajowego, albowiem komisya uznała za stosowne uwzględnić prośbę zarządu istniejącego w Wiedniu stowarzyszenia ku wsparciu chorych uczniów, stojącego pod protekcyą Arcyksięcia Rudolfa o zasiłek. W szpitalu tego stowarzyszenia — jak wykazują spisy chorych — wiele z młodzieży polskiej przebywającej w Wiedniu zostało wyleczonych, komisya zatem wnosi udzielić temu szpitalowi jednorazową zapomogę 100 złr., gdyż datki innych Sejmów na ten sam cel daleko hojniej wypadły. Do pozycyi 24 „dla domu ubogich i sierót w Krakowie“ (5.424 złr.) wnosi Dr Weigel dodać „dla ochronek małych dzieci“ kwotę 500 złr. przez co, jak słusznie wykazuje, wydatki krajowe na cele dobroczynne nie zwiększą się, lecz owszem zmniejszą, albowiem ogromna kwota 120.000 złr. wyznaczona z funduszu krajowego na domy podrzutków, u których wbrew przeznaczeniu tychże przechowują się dzieci do roku 10go, stosunkowo zostanie zmniejszoną. Trzecieski wnosi wstawienie w budżet 100 złr. jako jednorazowy zasiłek dla Towarzystwa akademików polskich w Wiedniu „Ognisko“ polecając gorącemi, słowy szlachetne dążności i cele tego Towarzystwa. Laskorz, któremu i wydatki na instytucye krajowe wydają się bardzo wygórowanemi, żali się, że jego „krajan wyszukał sobie jakichś tam studentów w Wiedniu“, którym koniecznie chce udzielić wsparcia. Ponieważ Izba nie miała czasu dostatecznie się zastanowić nad wnioskami Weigla i Trzecieskiego, przeto na żądanie wnioskodawców odesłano wnioski te do komisyi. Ławrowski interpeluje sprawozdawcę, jak komisya budżetowa zamierza postąpić z prośbą o subwencyonowanie ruskiego teatru? Zyblikiewicz odpowiada, że projektu budżetu za wykończony uważać nie należy, gdyż komisya spodziewając się blizkiego zamknięcia Sejmu w jak największym pośpiechu pracy swoje zakończyć musiała. Interpelant oświadcza, że odpowiedź ta zupełnie go zadowolniła, prosi jednakże komisyi, by wnioski co do poruszonej przez niego kwestyi czemprędzej przedłożyła.

Rubr. VII. Zasiłki dla zakładów naukowych i wychowania publicznego. Sprawozdawca Zyblikiewicz. Ogólna suma wydatków 59,310.

Sprawozdawca dodaje objaśnienie, że (pozycya 28, lit. Bd.) subwencya, którą otrzymuje lwowski zakład ciemnych, podwyższoną została z 500 na 1000 złr., z powodu, iż zakład ten teraz, prócz chłopców, i dziewczęta przyjmuje; dla czasopisma pedagogicznego wychodzącego w języku ruskim pod tytułem „Uczytel“ (poz. 28 lit. C., p.) przeznaczyła komisya 500 złr., z tem jednak zastrzeżeniem, iż — gdy komisyi wartość i kierunek tego pisma nie są znane — Rada szkolna wydatek ten potwierdzi. W sprawie subwencyi, którą komisya dla zakładu naukowego żeńskiego p. Selingerowej we Lwowie w kwocie 500 złr. proponuje, zapytuje Ad. Sapieha, czy komisya zasięgnęła w tej mierze zdania ludzi fachowych a mianowicie komisyi edukacyjnej? Gdy Dr Majer (prezes tej komisyi) to potwierdził i na podstawie naocznego zwiedzenia tego zakładu bardzo pochlebnie się o nim wyraził, pozycyę natychmiast przyjęto. Do poz. 28. C. o. „subwencya dla szkoły dramatycznej we Lwowie 1000 złr.“ zapytał Dr Majer sprawozdawcy, czyli założyciele tej zaprojektowanej szkoły przedłożyli plan, podług którego urządzić ją zamierzają? Wężyk wnosi wykreślenie tej pozycyi; Sejm bowiem może tylko takie instytucye sumiennie wspierać, które pożyteczności swojej dla ogółu dowiodły. Sapieha wnosi odesłanie tego projektu do komisyi, gdyż plan i ustrój szkoły zupełnie nieznane, nie można zatem pozycyi ani przyjąć ani też odrzucić. Zyblikiewicz tłumaczy komisyę, iż polegała na imionach założycieli, budzących wszelkie zaufanie. Zdziwił nas a zapewne i innych słuchaczy argument tego posła, że wypytywanie się o plan nie jest na swojem miejscu, gdyż sejm nie zakłada szkoły, lecz tylką ją subwencyonuje, jakoby ten, który groszem publicznym rozrządza, nie miał obowiązku poinformowania się jak najdokładniej, na jakie cele wydatki z tego grosza są przeznaczone.

Przy głosowaniu pozycya ta upadła.

Rubr. VIII — XII przyjęto podług przedłożeń komisyi.

Następuje rubr. XII: Drogi krajowe (ogólny wydatek 549,800 złr. Sprawozdawca Skrzyński. Zyblikiewicz ponawia swoje żale, które podczas tej kadencyi już przy innej sposobności wynurzył, z powodu, iż w kraju naszym istnieje tak mało dróg eraryalnych, na co mu Sprawozdawca odpowiedział, iż serdecznie pragnie, by jego mądra rada ze strony rządu została uwzględnioną (śmiech). Trzecieski wniósł, by nie zapomniano o drodze z Brzeska do Sącza. Przy pozycyach na drogi gminne (30,000 i powiatowe (15,000 złr.) wyraża Sapieha itd. swoje zdziwienie z powodu, że drogi gminne lepiej są udotowane niż powiatowe, pomimo większego znaczenia tychże ostatnich i wnosi, gdy już te pozycye przyjęto, *virement*, by w razie potrzeby z funduszów na drogi gminne wzięto zasiłek na drogi powiatowe. Tę samą okoliczność podnosi hr. Golejewski, na co sprawozdawca drogowy Wydziału krajowego Gross odpowiada, że drogi gminne daleko więcej mil wynoszą niż powiatowe. Gniewosz jest za podwyższeniem wydatków na drogi powiatowe z 15,000 na 25000; Makowicz, X. Pawlików, Kowbasiuk, Ławrowski i Wolny przemawiają przeciw uszczupleniu funduszów na drogi gminne.

Ostatecznie wszystkie wnioski komisyi przyjęto. Koniec posiedzenia o godzinie 3 minut 35.

Przyszłe posiedzenie we wtorek o godzinie 11 przed południem. Na porządku dziennym:

1) Dalszy ciąg rozpraw o budżecie.

2) Sprawozdanie komisyi podatkowej o wezwaniu rządowem do wyboru członków do komisyi podatkowej i o wniosku Krzeczunowicza w przedmiocie ustawy o podatku gruntowym. Sprawozdawca Krzeczunowicz.

3) Sprawozdanie komisyi konstytucyjnej o wnioskach Chrzanowskiego i Zyblikiewicza. Sprawozdawca Dr. Zyblikiewicz.

Lwów 1 listopada.

(*B. R.*) Bieżące kwestye dziś są: Złożą oni mandaty do Rady państwa czy nie złożą? Obesłać Radę państwa czy nie obesłać? Układać się z Rusinami czy nie układać?

Co do kwestyi pierwszej wypowiedziałem moje zdanie w niedawnej korespondencyi, i sądzę, iż się takowe nietylko stwierdzi w rzeczy, lecz iż i zelanci składania ostygną albo raczej już ostygli. Wszak i oni, właściwie oni najpierwsi obwołali i ciągle powtarzali, jak i dziś jeszcze powtarzają owe słynne: „Przy Tobie Najjaśniejszy Panie stoimy i stać chcemy“ — gdyby przeto dzisiaj chcieli zmienić politykę kraju, to pokazałoby się ostatecznie, iż stali przy Najj. Panu dopóty, dopóki im wolno było być Galicyanami; skoro zaś Najj. Pan oświadczył, iż chce mieć ich Polakami, zachwiali się i nie wiedzą co począć dalej.

Że się niby oponuje przeciw dzisiejszemu centralistycznemu ministerstwu nie zaś przeciw Koronie, to bynajmniej sytuacyi zajętej nie tłumaczy ani objaśnia, ponieważ właśnie pod odpowiedzialnością tego a nie innego ministerstwa Korona postanowiła i wprowadza polszczyznę jako urzędową w naszym kraju; zaś co do zagmatwania sprawy rezolucyjnej trzeba przyznać, iż jeżeli winne ministerstwo, tedy niewątpliwie połowa odnośnej winy, bodaj czy nie większa, ciąży na nas samych. W takim zaś składzie rozum prosty nakazuje przynajmniej obaczyć się i rozmówić z tem ministerstwem na fundamencie kardynalnej a jeszcze kardynalniejszą dążność znamionującej zmiany frontu, którą ono wykonało względem kraju i

narodu naszego, zanim postanowimy, jak się wobec tego ministerstwa zachować nadal. Galicyanie raz chwiali się, to znów obstawali, to wreszcie opponowali, jak się zdarzyło, a możeby im wypadało opponować dalej; Polacy, pierwszy raz jako tacy uznani, pierwszy raz uznani wysłańcy kraju uznanego przez Koronę za kraj polski, występując na tej podstawie po raz pierwszy na arenę parlamentarną i polityczną, jak się wobec rządu zachować mają i zachowają, z góry postanawiać nie mogą i nie powinni, skoro chcą rozpatrzywszy wprzód należycie swoje nowe położenie, jak przystało wytrawnym mężom stanu, zastosować politykę swoją mądrze do nowego stanowiska, które kraj zajął pomiędzy innemi krajami Cesarstwa.

Tem samem rozwiązuje się i druga kwestya czy obesłać czy nie? albowiem i najskrajniejszy opozycyonista powinien przecież na tyle mieć rozsądku, iż aby można trafić do celu: Galicya w Polsce, nie można przechodzić przez absurd: Polska w Galicyi, bo się tu Polska ani mieści ani zmieścić może, lecz potrzeba przyjąć podstawę rzeczywistą: Galicya polska w Austryi, i aby można pójść o krok dalej: Galicya polska przy Austryi, bo *saltus non dantur* i t. d. i t. d. aż do zamierzonego celu; albowiem nie mierzy się celem do lufy lecz lufą do celu.

Co się zaś tyczy zgody z Rusinami to zdaje mi się po staremu, darmo się na polu wadzisz póki doma nie uradzisz, pożądaną jest zgoda z przewodzcami ruskiego ludu. Ale człek rozumny zanim co obieca a zgoła zanim daje, wprzód patrzy w kieszeni własnej, co ma? owóż i my wprzódy się na jaśni postawmy z tem co mamy, a potem godźmy się, dawajmy szczodrze i szczerze. Rozumni i rzetelni Rusini powinni to sami uznać a zaś gdzieby rozumu albo rzetelnej chęci nie było, to zbyteczną jest zgoda. W ogóle co się dziś traktuje, to może tylko być przedugodną umową, bo posłowie na Sejm, jako tacy, nie są posłami rusinów ani ludu ruskiego, lecz zarówno z innymi są posłami kraju i reprezentują zarówno wszystkich mieszkańców, wszystkie narodowości, wyznania i. t. d. a zaś do układu w imie ludu ruskiego mogliby przystąpić tylko wybrańcy tego ludu *ad hoc* powołani. Zdaje mi się przeto że i Sejm, jeżeli w ogóle co uchwali, to tylko w określonym kierunku, albowiem uchwała merytoryczną nie miałaby zgoła prawowitej podstawy.

Wiedeń 30 października.

— *r.* Minister spraw wewnętrznych, jak słychać, porzucił swój plan pierwotny, aby na podstawie uchwał sejmowych o reformie wyborczej wypracować odnośny projekt ustawy i przedłożyć takowy na najbliżej kadencyi Rady państwa. Sprzeczne uchwały sejmowe pouczyły go, że na ich podstawie niepodobna jakiegokolwiek osiągnąć rezultatu w reformie konstytucyi, ani też prostego pomnożenia liczby deputowanych. Lecz przez to, że Dr Giskra z swej strony nie podniesie sprawy reformy wyborczej, nie można jej jeszcze uważać za usuniętą, gdyż wielu deputowanych zamierza ją postawić od siebie. Uczynią to przedewszystkiem autonomiści styryjscy, którym się mocnó sprzeciwia Dr Kaiserfeld. Deputowany ten od niejakiego czasu stał się zupełnie ministeryalnym i pracuje za utrzymaniem *status quo*, uważając wraz z ministrami konstytucyą za nietykalną, zwłaszcza jeźli się rozchodzi o koncesye dla innych, nieniemieckich narodowości. Lecz wpływ jego nie jest tak wielkim, aby mógł powstrzymać kolegów swoich od poruszenia kwestyi wyborczej. Przy tej sposobności rząd zapewne wiele usłyszy zarzutów, dla czego nie zbadawszy poprzednio terenu, wydał w ogóle okólnik w sprawie wyborczej i wywołał agitacyę wszędzie gwałtowną. Czy atoli dyskusya ta dotknie i sprawy ugody z narodowościami, wątpić jeszcze należy, gdyż wszędzie zaczyna się przebijać przekonanie, że do ugody z Czechami tylko poza Radą państwa przyjść może, i że obecni koryfeusze w Radzie państwa dobrowolnie nigdy nie podadzą ręki do pojednania.

W ministerstwie spraw zgranicznych wielka obecnie panuje nieporadność. Hr. Beust i jego sekretarz p. Hoffmann bawią w Konstantynopolu, a obecność ich w Wiedniu byłaby teraz bardzo pożądaną wobec wypadków w Dalmacyi. Nikt z pozostałych urzędników w biórach kanclerstwa nie chce na siebie wziąść odpowiedzialności i dla tego telegraf jest w ciągłym ruchu między Wiedniem a Stambułem. Dla tego sądzą, że hr. Beust wcześniej powróci do Wiednia, aniżeli Cesarz. W ogóle powątpiewają, czy i sam N. Pan cały miesiąc przepędzi na Wschodzie, jak to pierwotnie było ułożone. Cesarz powróciłby z pewnścią wprost z Konstantynopola, gdyby nagła zmiana taka nie przyczyniła się do spotęgowania sprawy dalmackiej.

Paryż 27 października.

-*i*- Minął nareszcie ów dzień wyroczny 26 października, o którym tyle pisano, tyle mówiono, i którego lękano się tyle. Mimo jednozgodnéj w końcu opinii wszystkich dzienników, wszelką myśl rewolucyjnéj manifestacyi potępiających, rząd nie dowierzał jednak ludności Paryża, i takie przedsiewziął środki, jak gdyby rzeczywiście najstraszliwsza rewolucya wybuchnąć miała. Paryż podzielonym został na dwie wojenne komendy, przedzielone Sekwaną: na lewym brzegu naczelne dowództwo objął marszałek Bazaine, na prawym marszałek Canrobert; główną kwatera pierwszego była w szkole wojskowéj przy Marsowym placu, drugiego na placu Vendome. Wojska o świcie pozajmowały wskazane pozycye, obsadziły pałac tuileryjski, ratusz, pałac Bourbon, ministeryum wojny, marynarki, ale zamknięte były w dziedzińcach, tak iż na zewnątrz nic nie zdradzało ich obecności. W koszarach, rozrzuconych po całym Paryżu i głównych strategicznych punktów jego strzegących, wojsko przez dzień cały trzymane było w gotowości. Cesarz, przybywszy w poniedziałek do Paryża, znajdował się w tuileryjskim pałacu, i tu odbierał ciągle nadsełane przez marszałków i prefekta policyi raporta.

Z samego rana deszcz padał, około południa dopiero ukazało się słońce, i ożywił się ruch w okolicach placu Zgody i tuileryskiego ogrodu. Zresztą w całym Paryżu nie widać było najmniejszéj zmiany; rozmawiano tu i owdzie o manifestacyi, ale w żartobliwy sposób; nikt brać jéj na seryo nie myślał. O wpół do drugiéj z pod kolumnady ministeryum marynarki spostrzegłem zbliżającego się do obelisku człowieka, otoczonego gronem świstających gamenów. Był to arcyprorok Gagne, przychodzący dopełnić z małą drewnianą dźwignią, czyli po prostu laseczką w ręku zapowiedzianéj przed obeliskiem przysięgi. Policya nie stawiała żadnych przeszkód w dopełnianiu tego humorystyczego aktu, przechodzący zaś placem pamiętni na ostrzeżenie prefekta policyi nie zatrzymywali się wcale. *Presse* powiada, że Cesarz z tarasu przypatrywał się przez lunetę całéj téj scenie przysięgi. Około trzeciej czuć było ruch większy niż zwykle tak na samym placu, jakoteż i na sąsiednich ulicach, szczególniéj na Rivoli; przy sztachetach tuileryjskiego ogrodu formować się zaczęły grupy spektatorów, ale rozchodziły się natychmiast na wezwanie policyi, która w spokojny i grzeczny sposób obowiązków swoich w tym dniu dopełniała. Na placu Bourgogne przed pałacem Ciała prawodawczego, zaczęli się podobno ciekawi liczniéj niż w innych miejscach gromadzić, ale bez żadnéj trudności policya skłoniła ich do rozejścia. Widocznie nikt o manifestacyi nie myślał, nikt robić jéj nie miał zamiaru. Do późnéj nocy jednakże wojska trzymane były na stanowiskach, a raporta składane Cesarzowi, raporta ciągle jednobrzmiące, że wszędzie jest spokojnie, i że nic nie ma. Nieostrożność jest błędem; tutaj znów rząd się zbyt ostrożnym okazał, lubo na jego usprawiedliwienie to powiedzić można, że lepiéj było takiem rozwinięciem sił najzuchwalszym nawet wszelki rewolucyjny zamach wybić z głowy, aniżeli być przymuszonym za pomocą oręża go stłumiać. Grzeczne obchodzenie się policyi z publicznością jest również dowodem, że rząd szczerze pragnął wszelkiego uniknąć starcia, i że myśl wywołania lub korzystania z rozruchu całkiem w widokach jego nie leżała. Fakt to ważny, pozwala bowiem wnosić, że jeżeli Cesarz nie zbyt pochopnym do rozszerzenia swobód publicznych okazuje się, to z drugiéj strony o powrocie do absolutnéj władzy, i o nowym zamachu stanu nie myśli. Dzień wczorajszy tę więc przyniósł korzyść, że politykę rządu pod tym ważnym względem wyjaśnił, i dał dowód zarazem, że Francuzi pojęli, iż swobody zdobywa się nie karabinowemi z za barykad strzałami, ale głosami do wyborczéj urny składanemi. Jeżeli zasada ta przeniknie, że tak powiem, ciało i krew narodu, i we wszystkich jego warstwach znajdzie uznanie, to Francya wkrótce i swobody swoje odzyska, i gwałtownych a fatalnych wstrząśnień uniknie.

Le Peuple français z najwyższego źródła inspirowany zamieścił ważny artykuł, w którym powiada, że zupełna swoboda, zostawiona prasie od czasu ostatniéj amnestyi, bardzo dobre rezultaty wydała, ale że ministrowie zmuszeni będą jednakże ją ścieśnić, aby napaści gwłatowne radykalnych dzienników na osobę Cesarza i na cesarską rodzinę powstrzymać. Jest to więc zapowiedź nowych procesów prasowych, które koniecznie sparaliżują rozwój rozsądnéj, umiarkowanéj opinii, zaczynającéj już samodzielnie przeciwko nadużyciom dzienników radykalnych występować. Co do kwestyi gabinetu, *Peuple* stanowczo oświadcza, że ministrowie obecni, lubo w charakterze przejściowych tylko do rady wstąpili, tyle jednakże okazali talentu, iż o zmianie myśleć wcale nie można. Dwie te zapowiedzi nie zrobią zapewne dobrego wrażenia, kraj bowiem czego innego całkiem się domaga, i innych całkiem ludzi u steru rządu widziećby pragnął. Stronnictwo 116 dotychczas cicho zachowujące się, nie zrzekło się jednak swojego programu, i w czasie posiedzeń Izby ma znowu wystąpić z żądaniem reform, odpowiednich do zaprowadzonego przez ostatnią uchwałę senatu systemu. Program tego stronnictwa bardzo się różni w zasadniczych mianowicie kwestyach od programu obecnego ministeryum, które ani kandydatur rządowych, ani nominacyi merów, ani art. 75 wyrzec się nie chce; z góry więc przewidywać można, że ministeryum spotka w Izbie większość opozycyjną, tem niebezpieczniejszą, że popartą przez głos ogólny całego kraju.

Cesarz dziś wieczorem wyjeżdża do Compiègne, i pozostanie tam do 15go listopada.

Rzym 26 października.

(*α.*) Zawcześniemy się cieszyli z wyzdrowienia kardynała Rejsacha. Pobyt jego w klasztorze Redemptorystow albo Ligurianów w Contamine blisko Genevy, ale we Francyi jeszcze, przedstawiał wszystkie warunki potrzebne do rychłego wzmocnienia sił wycieńczonego pracą dostojnika. Tymczasem przybył telegram donoszący że znowu jest w niebezpieczeństwie, i siostrzenica pozostała w Rzymie szybko do umierającego wuja pospieszyła. Jeżeli go Bóg powoła do siebie przed Soborem, dla którego tyle pracował, dla którego można powiedzieć się zapracował, umrze jak Mojżesz u wstępu do ziemi obiecanej.

Urzędnicy Soboru wszyscy prawie już są pomianowani, Mgr Jacobini sekretarz propagandy Wschodniej, młody i zdolny prałat, dodany jest X. biskupowi Feslerowi w charakterze podsekretarza, a XX. Santori ze Seminaryum Rzymskiego S. Apollinarego i Jakobini w charakterze koadjatorów. Nadto dołączono dziesięciu pomocników wybranych z rozmaitych kongregacyj Rzymskich, aby się obeznali dokładnie z uchwałami Soboru, które potem w specyalnych wypadkach wypadnie im po tychże biurach duchownych zastosowywać. Osmiu jest wyznaczonych skrutatorów do zbierania i obliczania wotów znani nam są z nich imiennie Mgr de Falloux (brat byłego ministra francuskiego) Mgr Pellegrini Audytor Trybunału Roty i Mgr Serafini. Nadto Notaryuszami Soboru mianowanych jest czterech najstarszych protonotaryuszów Apostolskich rzeczywistych (participantes): Mgr Simoni sekretarz propagandy Zachodniej, Bartolini sekretarz kongregacyi obrzędów, Mgr Pericoli i Mgr Colombo (del Cucchàro) ostatni potomek męzki wielkiego Kolumba (Wydał on dzieło z dokumentami dowodzącemi jego pochodzenia, których nie miałem cierpliwości czytać, ale widziałem pierścienie brylantowe otrzymane od panujących, którym dzieło swoje był posłał.) Tak wszystko przygotowane do wielkiego aktu. Biskupi z końcem tego miesiąca i początkiem przyszłego coraz liczniej zjeżdzać się będą.

Nie pomnę, czy pisałem w ostatnim liście, że Ojciec Sw. wysłał na granicę swego państwa urzędników osobnych do przyjmowania Biskupów, zawiadamia telegrafem o czasie przybycia ich do Rzymu, a powozy dworskie mają ich odwozić do wynajętych, lub przygotowanych przez Ojca Sw. mieszkań. We wszystkiem Ojciec Sw. pokazuje, że Biskupów nietylko nazywa braćmi, ale traktuje jako braci, miłych gości, i Książąt ludu Bożego.

Kraków 2 listopada. Odebraliśmy następujące pismo:

Oświadczenie. Od trzydziestu siedmiu lat ogłaszam drukiem me pisma, ale nigdy nie podniosłem głosu, ani w obronie własnej, ani za sobą. Dziś widzę się zmuszony do przerwania tego milczenia, pragnąc wyjść z fałszywego położenia, w jakiem mnie postawiono.

Od kilku tygodni jestem złożony chorobą, i dowiaduję się dziś dopiero, iż tu w Krakowie zbierają się podpisy, które mają poprzeć petycyę do sejmu na rzecz moją.

Nie zapoznaję zupełnie życzliwych chęci, z których myśl tej petycyi wyszła, i wdzięczen jestem rodakom za ich obywatelską przysługę i chęć dopomożenia mi w położeniu mojem. Z mojego wszakże stanowiska winien jestem oświadczyć publicznie, iż ta petycya bez wiedzy i woli mojej została puszczoną w obieg, i że przeciwko niej protestować muszę, bo mieści w sobie błędne daty.

Ja nie pobierałem nigdy i nie pobieram żadnej subwencyi od Wydziału krajowego, więc najwłaściwiej będzie, że sam to sprostowanie zrobię. Nadto nie wydaje mi się droga petycyi odpowiednią; ani dla tych coby ją podali do sejmu, ani dla mnie. Miasto ma posłów, przez których wprost działać może w sejmie, a ja jestem autorem dwudziestu kilku tomów dzieł i nie ustaję dotąd w pracy. Sejm mógłby jedno zrobić dla oświaty krajowej, dla literatury polskiej i dla pisarzy polskich; to jest, że mógłby na drodze prawodawczej wziąść prawo własności autorskiej w opiekę, a nie działoby się to co się dzieje, że przy każdej nowej trumnie znakomitego pisarza, patrzymy na upokarzające i gorszące wezwania do jałmużny, albo na rozbój pism jego przez nieuprawnionych korsarzy wydawców.

Nie cenię sobie zupełnie lekko bratniej i obywatelskiej życzliwości i dla tego powiem tu, iż w przeciągu lat ostatnich zająłem się zebraniem i dopełnieniem wszystkich pism moich. Mam tedy zupełne wydanie pism moich do pozbycia. Niech się życzliwi postarają o nabywcę, a dam sam sobie emeryturę.

Należy mi się także zwrot katedry w Uniwersytecie Jagiellońskim, bo polityczne jedynie względy spowodowały dymisyę, którą wówczas czterem profesorom Uniwersytetu Jagiellońskiego dano, w czasach reakcyi jako odwet polityczny. Dziś zmieniły się stosunki, i nic nie stoi na zawadzie, abym na powrót objął tę katedrę, jeżeli stosowne kroki zrobią ci, od których ta sprawa zawisła.

Uczucie godności narodowej wymaga tu wymiaru sprawiedliwości dla pokrzywdzonych bez winy.

Na tem kończę te niemiłe zeznania, wskazując współobywatelom właściwą drogę, na której o ich pomoc proszę, i warunki, pod któremi ją bez ubliżenia przeszłości mojej i dzisiejszemu położeniu przyjąć mogę, jako były żołnierz pisarz i nauczyciel w narodzie.

W Krakowie dnia 29 października 1869 r.

Wincenty Pol.

Sprawozdanie

komisyi sejmowej w przedmiocie uregulowania i obniżenia opłat od przewozu drogami żelaznemi.

(Ciąg dalszy)

Rząd w skutek wszechstronnych przedstawień i skarg na wysokość i niesłuszne ułożenie taryf kolejowych wyznaczył w roku 1864 przy Ministeryum handlu oddzielną komisyą taryfową, do której zawezwał reprezentantów dróg żelaznych austryackich. Komisyi tej nadesłały izby handlowe i towarzystwa rolnicze wiele gruntownie opracowanych memoryałów i wykazów. W ten sposób zgromadziła komisya bogaty zasób materyałów i dowodów, wykazujących: jako wygórowane i źle uklasyfikowane są opłaty od przewozu na drogach żelaznych we wszystkich krajach austryackich; jak zgubny wpływ wywiera to na ruch handlowy i wszelką produkcyę: nakoniec, jak obniżone i uregulowane być powinny taryfy kolejowe, aby odpowiadały dobru ogółu, bez krzywdy właścicieli dróg żelaznych. Na podstawie tych obrachowań i dowodów prowadziła komisya układy z zarządami dróg żeiaznych.

Jednak te prace i układy „nie doprowadziły do żadnego rezultatu i wszystko pozostało po dawnemu“, — jakto otwarcie wyznał Minister handlu, p. Plener, na posiedzeniu Izby deputowanych dn. 6 maja 1868 r. — Rząd już w ówczas przyszedł do przekonania, według oświadczenia tegóż Ministra, że wszelkie układy z zarządami dróg żelaznych nie doprowadzą i w przyszłości do pomyślnego rezultatu, dopóki układom tym nie będzie służyła za podstawę wola ustawodawcy“; to jest, dopóki układy nie będą się toczyć na podstawie ustawy, dającej Rządowi środki do przymusowego uregulowania i obniżenia taryf przewozu na drogach żelaznych, jednak z zabezpieczeniem praw właścicieli tych dróg, czyli z zapewnieniem im słusznego wynagrodzenia, gdyby w skutku jedynie obniżenia taryf stratę ponieśli.

Lecz trzy lata upłynęło, zanim to teoretyczne uznanie przez rząd konieczności ustawy, regulującej taryfy przewozu drogami żelaznemi, objawiło się pierwszym jego czynem. Albowiem dopiero d. 6 maja 1868 r. przedłożył rząd Izbie deputowanych Rady państwa projekt żądanej przez nie go samego ustawy. Dodać tu należy, że krok ten uczynił rząd na wezwanie Izby deputowanych, która na posiedzeniu swojem dnia 20 kwietnia 1868 uchwaliła rezolucyę, aby „rząd jeszcze w ciągu bieżącej sesyi przedłożył projekt ustawy co do sku tecznego uregulowania, zniżenia i jednostajnego o ile możności uklasyfikowania taryf przewozu na wszystkich drogach żelaznych.“

Minister handlu p. Plener, uzasadniając na posiedzeniu Izby deputowanych d. 6 maja r. z. przedłożony jej przez rząd projekt ustawy, wypowiedział najwyraźniej, iż rząd jest przekonany: że opłaty od przewozu na drogach żelaznych są nie tylko bardzo wysokie, ale nadto klasyfikacya taryf niestosowna, niesłuszna i uciążliwa dla ruchu handlowego; że „trwanie takiego stanu rzeczy nie zgadza się z niezbędnemi potrzebami rolnictwa i przemysłu;“ „że uregulowanie i obniżenie taryf kolejowych jest wielką zasadą gospodarstwa narodowego, której przeprowadzenia wymaga koniecznie dobro ogółu;“ że „jednak wszelkie w tym względzie usiłowania rządu i układy jego z dyrekcyami dróg żelaznych nie doprowadzą do żadnego pomyślnego rezultatu, dopóki układom tym za podstawę nie będzie służyć ustawa, której projekt właśnie przedkłada,“ gdyż wówczas będzie mógł rząd znaglić towarzystwa dróg żelaznych do słuszniejszego uklasyfikowania i obniżenia taryf, mając zarazem środki wynagrodzenia właścicieli tych dróg za straty poniesione wyłącznie w skutek uregulowania i obniżenia opłat.

Na podstawie tego projektu rządowego Izba deputowanych uchwaliła d. 27 maja 1868 r. ustawę „o urzegulowaniu taryf przewozu na drogach żelaznych i o nadzorze ruchu na tych drogach.“ Izba wyższa przyjęła w dniu 17 czerwca 1868 r. tę uchwaloną przez Izbę deputowanych ustawę, jednak czyniąc w niej kilka zmian, na które zgodziła się ostatecnie Izba deputowanych na posiedzeniu w dniu 19 czerwca 1868 r. Obecny wówczas w Izbie minister handlu nie sprzeciwiał się tym zmianom i oświadczył, że pomimo nich ustawa prowadzi do celu, w którym rząd projekt jej przedłożył.

Przeto istnieje od szesnastu miesięcy ustawa przez obie Izby Rady państwa najformalniej uchwalona na podstawie projektu rządowego, zawierająca przepisy i skuteczne środki uregulowania i obniżenia taryf kolejowych, czego wymaga dobro ogółu, a oznaczająca sposób wynagrodzenia właścicieli dróg żelaznych, gdyby z powodu obniżenia taryf straty ponieśli.

Lecz chociaż ministeryum głosem swego reprezentanta przyznało wobec ciała ustawodawczego: że utrzymanie teraźniejszych wysokich i niesłusznie ułożonych taryf przewozu na drogach żelaznych sprzeciwia się potrzebom produkcyi i przemysłu, a uregulowanie i zniżenie tych taryf jest wielką zasadą gospodarstwa narodowego, której wykonania wymaga dobro ogółu; chociaż ministeryum przyznało, że przeprowadzenie tej zasady ekonomicznej nastąpić może jedynie, jeżeli układy z zarządami dróg żelaznych toczyć się będą na podstawie ustawy podającej przepisy i środki obniżenia opłat od przewozu drogami żelaznemi, bez pokrzywdzenia praw ich właścicieli; chociaż wreszcie przyznało, że ustawa uchwalona przez obie Izby Rady państwa daje żądaną podstawę, przepisy i środki — jednak do dnia dzisiejszego ministeryum nie przedłożyło do zatwierdzenia cesarskiego ustawy, tak zbawiennej i niezbędnej, według zdania samego ministeryum.

Mniemaćby można, że ta ustawa, uchwalona przez obie Izby Rady państwa na przedłożenie rządowe, i droga, którą sam rząd uważał za jedynie prowadzącą do skutecznego zniżenia i uregulowania taryf kolejowych, wymaganego przez dobro ogółu, jest środkiem nadzwyczajnym, surowym i niepraktykowanym w żadnym kraju. Lecz jeżeli przypatrzymy się, jakie koleje przechodziła we wszystkich krajach sprawa uregulowania taryf przewozowych na drogach żelaznych, przekonamy się, że prawie wszędzie postępowano tą drogą, ale szybciej i że wszędzie podobne, ale radykalniejsze, że tak powiem, wydawano ustawy. We Francyi za pośrednictwem ustawy przeprowadzone zostało nietylko zniżenie, ale unifikacya taryf kolejowych. W Prusach użyto także wpływu Państwa dla obniżenia i ujednostajnienia opłat przewozowych na kolejach. Ustawy zasadnicze Związku Północno-Niemieckiego w rozdziale VII § 48 przynnały władzy związkowej nadzór i wpływ na taryfy kolejowe itd. Ustawa uchwalona w państwie austryackiem jest nawet daleko łagodniejszą od praw obowiązujących pod tym względem w wielu krajach (czego z resztą nie można jej mieć za złe), gdyż zamiast bezwzględnego przymusu, przepisuje tylko drogę układów, którym jednak skutek zabezpiecza.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Wiedeń 1 listopada. Stan sprawy dalmackiej w niczem się nie zmienił od chwili ostatnich sprawozdań naszych. Żadna od 26 października nie zaszła potyczka między powstańcami a wojskiem austryackiem. W braku świeżych wiadomości z pola walki, dzienniki sążniste zamieszczają artykuły o znaczeniu powstania dalmackiego, zwłaszcza o dyplomatycznej jego stronie. I w tym względzie dzienniki wiedeńskie nic nam świeższego nie przyniosły nad to, cośmy w pierwszej zaraz chwili pisali, że w tej sprawie głównie się rozchodzi o pytanie, czy powstanie jest czysto dalmackiem, czy ono nie ma cechy ogólnego pożaru ludów południowo-słowiańskich, wreszcie czy za powstańcami dalmackimi nie stoi jakieś wielkie mocarstwo nieprzyjazne Austryi i Turcyi? Dopóki na te pytania nie będziemy mieli odpowiedzi jasnej i pewnej, niepodobna ocenić prawdziwej doniosłości powstania dalmackiego, a wszelkie rozumowania opierają się na samych domysłach. Jeżeli powstanie dalmackie jest czysto miejscowe, nie może mieć przyszłości militarnej, bo krótkiem będzie trwanie jego, jednę tylko przedstawiając trudność na polu dyplomatycznem, tj. ewentualność przekroczenia terytoryum tureckiego przez wojska cesarskie.

Dzienniki łamią sobie głowę, jakie ewentualność ta może sprowadzić następstwa. Przedewszystkiem zaś na to zgodzić się trzeba, że przekroczenie terytoryum tureckiego przez obce wojsko za zgodą Porty nie sprzeciwia się ani prawu narodów, ani traktatowi paryskiemu z r. 1856. Inaczej się rzecz ma z Czarnogórą i innemi prowincyami, nad którémi Turcyi przysłuża tylko prawo zwierzchności. Czy i tutaj wystarcza pozwolenie Turcyi, czy ono nie jest potrzebnem i ze strony mocarstw, podpisanych na traktacie paryskim, o tem jeszcze sprzeczne są zdania między publicystami. Wprawdzie traktat paryski wyraźnie ustanawia zasadę nieinterwencyi tylko co do Serbii i Rumunii, czyniąc wszelkie najście tych terytoryów ze strony obcego wojska zawisłem od przyzwolenia mocarstw podpisanych na traktacie, lecz zapominać nie trzeba, że Czarnogóra jest kraikiem na wewnątrz zupełnie niezawisłym, który się wzbrania uznawać zwierzchnictwa Turcyi. Po raz pierwszy zatem kwestya stosunku Czarnogóry do Turcyi praktyczne ma znaleźć rozwiązanie. Jeżeli Czarnogóra podda się rozkazom zwierzchnika swego, natenczas wojska austryackie spokojnie przekraczać będą granicę czarnogórską i zapewne wkrótce kres położą powstaniu dalmackiemu; w przeciwnym zaś razie muszą być przygotowane na walkę z Czarnogórą. Rezultat wyprawy do Czarnogóry w jednym i drugim wypadku zawisł głównie od postawy, jaką zajmie Rosya. I z tych to powodów, jak na wstępie dziennika wspominamy, drobna na pozór sprawa dalmacka bardzo łatwo w kwestyę europejską zamienić się może.

Bądź co bądź pozwolenie do przekroczenia terytoryum tureckiego jest darem Danaów, który może być bardzo niebezpiecznym dla Austryi. Gdyby to szło tylko o prawo międzynarodowe, Austrya miałaby nawet bez pozwolenia Francyi prawo do przekroczenia terytoryum Czarnogóry, ponieważ ludność tamtejsza bezprzeszkodnie zbrojny w powstaniu dalmackiem bierze udział, lecz Czarnogórcy są ludem, niezważającym ani na prawo pisane, ani na prawo zwyczajowe; prawo ich — na ostrzu miecza. Przez ośm dni zakazany był wywóz żywności z Czarnogóry do Dalmacyi, tak iż armia austryacka po zamknięciu granicy czarnogórskiej tylko morzem otrzymywała żywność; dziś zakaz ten zniesiono.

Gdy z jednej strony jeszcze nie jest urzędownie sprawdzoną wiadomość, że Porta pozwoliła wojsku austryackiemu przekraczać swe terytoryum, donoszą z drugiej strony o ciągłych zapewnieniach scisłej neutralności ze strony Rosyi. Przybył nawet do Wiednia kuryer rossyjski jadący z poufnemi przedstawieniami do księcia Czarnogóry; przedstawienia te udzielone gabinetowi wiedeńskiemu do przejrzenia, mają być zaspakajające, dziwimy się tylko owej zażyłości między dworem rosyjskim a dworem księcia Nikity w Cetynii.

W pewnym związku z tą wiadomością zostaje telegram *P. Lloyda* z Konstantynopola, że książę Czarnogórski miał zamiar przybyć do stolicy tureckiej i tam osobiście ofiarować Cesarzowi austryackiemu swe pośrednictwo w sprawie dalmackiej. Jenerał Ignatiew, poseł rosyjski w Stambule, imieniem rządu swego odradzał księciu kroku takiego.

Jak słychać, także i rząd włoski wysyła parę statków wojennych na morze adryatyckie, aby przeszkodzić wylądowywaniu ochotników włoskich w Dalmacyi.

Z pola walki, jak już wyżej nadmieniliśmy, nie ma żadnych dziś szczegółów, wyjąwszy jeszcze niepewnej zresztą wiadomości, że jenerał-major hr. Bogumił Auersperg ma zastąpić jenerała Wagnera w wojskowej jego missyi w Dalmacyi. Minister wojny bowiem ma być niezadowolony „z sposobu prowadzenia wojny“ jenerała Wagnera. Niezadowolenie „z sposobu prowadzenia wojny“ i zmiany w naczelnem dowództwie wracają, ilekroć armia austryacka prowadzi wojnę.

O dawniejszych potyczkach w d. 25 i 26 października telegram z Kotaru donosi: „W potyczkach tych liczba powstańców wraz z Czarnogórcami i Hercegowińczykami wynosiła do 1000 ludzi. W wąwozach pod Dragalami wszczęła się krwawa walka; wojsko trzymało się dzielnie. Powstańcy uzbrojeni byli w karabiny minié. Zginęło 2 oficerów i 20 żołnierzy, rannych było 3 oficerów i 60 żołnierzy. Strata powstańców była znaczną. Żupa (część południowej Dalmacyi między Kotarem a Buduą *Red.*), warunkowe ofiarowała poddanie się; żądają go bezwarunkowo. Wielkie wzburzenie panuje w Czarnogórze. Hercegowińczycy zbierają się w bandy. Okrąg Dubrownicki (Raguza) jest zagrożony. Ciała zabitych żołnierzy przez powstańców znieważone zostały. Wojsko tureckie stoi na granicy albańskiej“.

— Sejm tyrolski, podobnie jak poprzednio lublański, zamknięty został, zanim jeszcze zdołał uchwalić rezolucyę. Podobny sposób uniemożebnienia uchwał sejmowych może być chwilowo dogodnym rządowi, lecz dobrych nigdy nie przynosi skutków. Tak Słoweńcy jak i Tyrolczycy od siebie postawią rezolucyę w Radzie państwa, skoro tylko otwartą zostanie.

— Za przykładem „sejmu prażskiego“ również i „sejm morawski“ powziął uchwałę, że posłowie słoweńscy tegóż sejmu, którzy złożyli deklaracyę, utracili swe mandaty. Oba te sejmy powtarzają więc zabawkę niemającą żadnej wartości praktycznej. Lud czeski i morawski po raz trzeci wybierze tych samych posłów; czy zaś okoliczności pozwolą na wykluczenie deklarantów po raz trzeci — o tem wątpić należy.

— Na przedostatniem posiedzeniu sejmu w Bregencyi przyjęto wniosek większości komisyi co do zaprowadzenia bezpośrednich wyborów do Rady Państwa.

W Gorycyi interpelował w sejmie Dr Tonkli rząd względem utworzenia królestwa Słowenii wskutek czego deputowani włoscy opuścili salę. Na żądanie jednego z deputowanych słoweńskich skonstatowano, ze interpelacyę tę podpisali tylko Dr Tonkli i Dr Zigon, większość przeto deputowanych słoweńskich jest jej przeciwną. Wniosek co do bezpośrednich wyborów odrzucono

Po przyjęciu jednogłośnem projektu adresu do N. Pana nastąpiło zamknięcie Sejmu w Pradze trzechkrotnym okrzykiem na cześć N. Pana. O tym adresie jutro podamy parę uwag naszych.

W sejmie bukowińskim komisya postawiła co do języka obrad sejmowych następujący wniosek: Wydział krajowy ma przedłożyć podczas najbliższej sesyi zmianę regulaminu w tym kierunku, że sprawozdania posiedzeń pisane będą po niemiecku i po rumuńsku, a za podstawę uchwał służyć ma tekst niemiecki i rumuński. Mimo stanowczego oporu ze strony naczelnika kraju wniosek ten przyjęto 16 głosami przeciw 7.

— W sejmie węgierskim sprawa dalmacka dała powód do trzech interpelacyj, przyjętych ze wszystkich stron żywemi oklaskami. Béla Mariássy, biorąc pochop z pogłosek o gotującem się w Pograniczu wojskowem powstaniu i o agitacyach rosyjskich w południowych prowincyach węgierskich i w Siedmiogrodzie, zapytuje się: 1) czy rządowi wiadomo, że w Pograniczu wojskowem i w Siedmiogrodzie agitują przeciw całości państwa? 2) a jeźli mu wiadomo o tem, jakich się chwycił środków celem poskromienia zamachu na całość i niepodległość monarchii. Koloman Tisza (z lewicy) również interpeluje o stan rzeczy w Pograniczu, żąda obszernego memoryału o tem, lecz nie mógł pominąć tak dobrej sposobności bez poruszenia stosunków prawno-politycznych między Austryą a Węgrami, prosił więc jednym tchem o wyjaśnienie, dla czego znane pisma własnoręczne N. Pana o zmianach w Pograniczu nie zawierały kontrasygnatury węgierskiego prezesa ministrów, i co rząd rozumie przez słowa owych listów N. Pana, że i przedlitawski prezes ministrów ma wygotować przedłożenia rządowe w sprawie Pogranicza, skoro ta ostatnia należy wyłącznie do legislatywy węgierskiej. Lewica węgierska widocznie korzysta z powstania dalmackiego, aby rządowi wiedeńskiemu coraz większe sprawiać kłopoty. Nakoniec Ernest Simonyi interpelował rząd, co mu wiadomo o zbrojnem powstaniu w Dalmacyi, o jego powodach i obecnym stanie, jakie poczyniono kroki celem przywrócenia pokoju w Dalmacyi i czy prawdziwą jest wiadomość, że ministerstwo spraw zagranicznych stara się wyjednać u rządu tureckiego pozwolenie do przekroczenia terytoryum tureckiego? Wszyscy interpelanci żądają odpowiedzi w miarę, jak okoliczności na to pozwalają.

— Hr. Ludwik Paar, dotychczasowy poseł austryacki w Kopenhadze, zamianowany został posłem w Dreźnie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 listopada. Wczoraj jako w wilię dnia zadusznego wiele grobów na cmentarzu tutejszym przybranych było w wieńce i paliły się przed niemi świece albo lampy. Mimo niepogody wiele osób zwiedzało cmentarz. Dziś odprawia się na cmentarzu nabożeństwo żałobne.

— Pod przewodnictwem Dra Machalskiego odbyło się w niedzielę po południu ogólne zebranie członków tutejszej Resursy mieszczańskiej. P. Gross przed-

stawił obraz bilansu kasowego w ciągu r. 1868. Z sprawozdania tego wynikłoby, że dochody w r. 1868 przewyższały rozchód, lecz cyfry w tym względzie postawione, są dość illuzoryczne, bo między innemi wykaz rachunkowy obejmuje także pozycyę 756 złr. pochodząca z zaległych opłat wpisowego i opłat miesięcznych, a doświadczenie niestety poucza, że podobne zaległości, lubo są rzeczywistym długiem, zwykle trzeba odpisywać. Wogóle nieskrupulatność ta wielu członków resursy w uiszczaniu opłat miesięcznych była osią, około której obracały się wszystkie rozprawy na zgromadzeniu niedzielnem. Rozchodziło się o sposób ściągnięcia zaległości, tudzież zapobieżenia im na przyszłość. Faktem bowiem jest, że Resursa mieszczańska bardzo dobrzeby stała, gdyby wszyscy członkowie płacili winną należytość i płacili ją regularnie, w przeciwnym zaś razie jest i zawsze zmuszoną będzie długi zaciągać. Uchwalono przeto po długiej dyskusyi, aby względem członków nieuiszczających opłat miesięcznych zastosować cały rygor § 14go Statutu, t. j. wykreślić ich z listy w razie, gdyby za dwa miesiące nie zapłacili należytości. Z powodu znacznych zaległości i potrzeby zapłacenia długów zaciągniętych, Zgromadzenie uchwaliło podwyższenie opłaty miesięcznej z 75 c. na 1 złr. i to już od 1go b. m. Wniosek p. Baranowskiego, aby całą administracyę Resursy wypuścić w dzierżawę, zgromadzenie przekazało Wydziałowi do zbadania.

— Wczoraj odbyła się w lokalu Banku handlowo przemysłowego narada złożona z członków dyrekcyi tego banku, kilku radców miejskich z wiceprezydentem Dr Szlachtowskim i członków Dyrekcyi towarzystwa ogniowego, celem wysłuchania projektu statutu mającego się założyć Towarzystwa budowli na akcye. Zamiarem tego towarzystwa będzie budować domy w Krakowie tak na własne przedsiębiorstwo jak na sprzedaż lub na zamówienia osób prywatnych, nabywać i wyrabiać budulec i materyały budowlane. Pierwotny kapitał zakładowy 200,000 złr., może być w miarę potrzeby podwyższony do 1,200,000 złr,

— W tych dniach ma dać p. Levieux Galeuchet w teatrze tutejszym przedstawienie swoich sztuk czarodziejskich. Imię p. Levieux znane jest w całéj Europie jako magika, który przewyższył wszystkich swoich poprzedników, a recenzye w wielu językach mnóstwa dzienników, które widzieliśmy zebrane w jedno obszerne Album, świadczą, że w dziedzinie swéj sztuki p. Levieux nietylko wydoskonalił rzeczy znane, lecz wiele nieznanych wynalazł. Wiele szczegółów, jakie spotykamy opowiedziane w owych recenzyach, zdają się przechodzić wiarę.

— W wagonie kolei żelaznéj na stacyi w Trzebieni znaleziono krzyżyk złoty z emaliowanym Chrystusem i łancuszkiem; i złożono takowy w starostwie w Chrzanowie.

— **Rzeszów** 29go października.

(S.) Temi dniami przytrzymano parobka podobno z Przybyszówki, który jeszcze przed sześciu tygodniami zboczywszy między Przeworskiem a Jarosławiem z gościńca w las, zamordował i zrabował żydówkę z Jarosławia, u której służył, konie i bryczkę sprzedał, a pieniądze przepuścił.

D. 24 b. m. umarł tu nagle kapitan Jan Wodak z 40go pułku piechoty, syn niegdyś profesora gimnazyalnego w Rzeszowie.

— Gmina Bartkówka w powiecie Brodzkim obowiązała się celem założenia szkoły, zbudować dom szkolny, sprawić potrzebne sprzęty, płacić nauczyciela 120 złr. rocznie, utrzymywać obsługę, 4 złr. na drobne wydatki; a p. Ludwik Skrzyński, któremu przyznanem zostało prawo prezentowania kandydata na nauczyciela, dał grunt pod szkołę, 50 złr. jednorazowo na jéj urządzenie i 20 złr. rocznie.

— Rada miejska we Lwowie mianowała p. Adolfa Guklera, oficyała Izby obrachunkowéj, tymczasowym kontrolorem i likwidatorem kasy miejskiéj.

— Andrzej Uhacz i Mikołaj Nagończy, włościanie z Kobyłowłok w powiecie Trębowelskim, mieli d. 18 października kłótnię w karczmie z Janem Czykałem, lecz za wdaniem się obecnych, zaniechali kłótni. Wszelako było to tylko pozornem, gdyż zaczaili się na wracającego Czykała do domu i zabili go kijami.

— Jenerał-porucznik hr. Erwin Neipperg, głównodzący w Galicyi, otrzymał godność tajnego radcy.

— N. Pan pozwolił p. Krzysztofowi Błazowskiemu w Jazłowcu przyjąć i nosić krzyż kawalerski papieskiego orderu św. Grzegorza.

— N. Pani zamianowała Izabellę z książąt Lubomirskich ks. Sanguszkowę damą pałacową.

— D. 20 października znaleziono pod starem Siołem w powiecie Cieszanowskim kupcową Henę Silbermanową z Cieszanowa zamordowaną. Przysiadła się ona 18go wieczór na wóz jadący do Jarosławia i woźnica zamordował ją i zrabował. Mimo, że go nieznano, dało się go jednak wyśledzić w Przeworsku wraz z kochanką, u której znaleziono kulczyki brylantowe będące własnością zamordowanej kupcowej. Mordercą był parobek z Jarosławia Wojciech Róg.

— D. 31 października miała być otwarta koléj żelazna z Dżiurdżewa do Bukarestu.

— W nocy 29go października most nad Mstą na kolei petersbursko-moskiewskiéj, spalił się. Most ten kosztował 3 miliony rubli. Rzeka Msta wpada do jeziora Ilmeńskiego.

— Otrzymaliśmy dziś rano następujący telegram serbski wysłany z Pola d. 1 b. m. wieczór: „Do Redakcyi *Czasu* w Krakowie. Czytelnia pulska (w Pola) otwarta, przesyła pozdrowienie tamecznym Słowianom od Słowian innostronnych. *Heller, Wujnowicz, Rawnika.*“

— *Gazeta lekarska* warszawska w ostatnim numerze swoim sobotnim podaje wiadomość o nowym środku usypiającym a zarazem uśmierzającym ból. Nazywa się on *Wodan chloralowy (hydras chlorali)*, który w Berlinie przez Dra Liebreicha stosowany bardzo zbawienne przynosił skutki. Zadany w ilości 3,5 gran w kieliszku wody, uśpił na 16 godzin chorego melancholika w szpitalu obłąkanych, a wstrzyknięty za skórę w ilości 1,35 grana sprowadził sen 5 godzinny. We wszystkich wypadkach sen był normalnym i niekiedy następował już w pięć minut po zadaniu.

— W Belgii pada od 26go października śnieg bardzo obfity, który pokrył ziemię na pół metra, i to w niezwykłej tam porze, wiele bowiem jeszcze roślin pozostało nie wykopanych, jak buraki, marchew, pietruszka.

— Powszechna wystawa przemysłowa na wzór paryskiej i londyńskiej nastąpi w Berlinie w r. 1872. Ponieważ jednak nie masz do tego odpowiedniego miejsca, przeto pałac wystawy stanąć ma przy Poczdamie. Sam jednak Poczdam nie zdoła pomieścić wielkiej liczby podróżnych i ci zmuszeni będą przebywać w Berlinie, przeto, aby zwiedzić wystawę, wypadnie jechać koleją żelazną do Poczdamu. Wygodnie to nie będzie.

— Dnia 30 października pochmurno, nad wieczorem deszcz; termometr w tym dniu od — 2º.7 doszedł do + 2º.2 R. Dnia 31 października również pochmurno, termometr od + 0º.8 zeszedł na — 1º.4 R. Dnia 1 listopada w ciągu dnia kilkakrotny drobny deszcz, również w nocy; termometr od — 3º.4 doszedł do + 3º,6 Reaumura. Barometr do południa dnia 31 października szedł w górę, odtąd się zniżał ciągle; o godzinie 6ej rano dnia 2 listopada stan jego był 329.97, termometru zaś + 1º.4 R. Wiatr zachodni słaby.

— We środę dnia 3 listopada, Śgo Huberta biskupa wyznawcy.

TEATR. Od czasu ostatniej wzmianki o teatrze na tem miejscu, odegrano na scenie naszej w sobotę komedyę w 4 aktach W. Sardou: *Nasi najserdeczniejsi*, w niedzielę trajedyę w 5 aktach Juliana Słowackiego z muzyką K. Hoffmana: *Balladyna* i w poniedziałek trzy jednoaktowe sztuki: operetkę *Załoga okrętowa*, krotochwilę: *Żyd w beczce* i komedyę A. hr. Fredry *Zrzędność i przekora.*

Wszystkie zwyż wspomnione sztuki wielokrotnie były już w różnych czasach przedstawiane na scenie naszej, zbytecznem byłoby przeto dłuższy poświęcać im rozbiór. Wspomnimy tylko, że w *Naszych najserdeczniejszych* niektóre z głównych ról inni niż dawniej odegrali artyści. I tak rolę Cecylii przedstawiła p. Nowakowska (dawniej p. Modrzejewska) rolę Marecata p. Nowakowski (dawniej p. Wolski) rolę Gustawa Vignieux p. Eker (dawniej p. Hennig). Nie wchodząc w porównania, wszystkie te role nie były bynajmniej według dawniejszych wzorów naśladowane, lecz przekonaliśmy się, że rola chociaż inaczej pojęta, może być niemniej zadawalająco oddaną, jezeli talent artysty umie sobie stworzyć sferę akcyi, w której konsekwentnie wytrwać jest zdolny.

Balladyna zapełniła szczelnie teatr widzami. Znakomity poemat naszego wieszcza mieszczący w sobie piękności, na jakie się tylko poezya zdobyć może, nie powiemy, aby zyskiwał na scenie, tem bardziej, że dla długości wiele z najświetniejszych ustępów musiało być opuszczonych. Uwzględniając jednak trudność przedstawienia w teatrze nie zaopatrzonem w przyrządy, jakiemi rozporządzają wielkie sceny, przyznać musimy, że przedstawienie Balladyny o ile można wypadło zadawalająco, a gra p. Hoffmanowej (Balladyna) nic nie pozostawiała do życzenia.

Przyjechali do Krakowa od 31go października do 2go listopada.

HOTEL POLLERA: Stanisław Linowski właściciel dóbr z Kongresówki, Paulina Drdowa z Tarnowa, Andrzej Wasilewicz podpułkownik rosyjski z Kamieńca, M. Regola kupiec z Wiednia, Rudolf Schwarz ze Lwowa, Jan Hampel fabrykant z Drezna, F. Górecki kupiec z Prus, Domagalski z Kongresówki, Wilhelm Zawadzki właśc. dóbr z Iwanowic, Marya Bętkowska z Galicyi, Gustaw Neuser Dr med. z Wiednia, S. Ginter dzierż. ze Struży, W. Wiszman fabrykant z Budziszyna, G. Watefałl z Eberfeldu, H. Wartenberg z Prus, E. Miller z Prus, hr. Stecki z Poznania, Władysław Ślaski właśc. dóbr z Rzepienia, Henryk Dąmbski właśc. dóbr z Jaskowic, Wiktor Brzeski z Galicyi, Józef Frakia z Turynu, Konstanty Lindner z Odessy, Ryszard Miller kupiec z Lipska, M. Weis kupiec z Pragi, F. Max kupiec z Lipska, Adolf Krebs kupiec z Wiednia, S. Bruner kupiec z Pragi, S. Frieden kupiec z Cieszyna, Bronisława Mirtenbaumowa ze Szczakowy, Władysław Węgrzyński z Praszkowy, Henryk Jaszoński z Warszawy, P. Kolawicz z Węgier, Wojciech Pik z Krosna, Ernest Mandard kupiec z Romowy, Julian Sypniewski z Prus, hr. Kalinowski właśc. dóbr z Galicyi.

HOTEL DREZDENSKI: Alfons Uliniecki nadporucznik. Marya Łubkowska z Warszawy, X. A. Koglarski z Poznania. A. Tyszkiewicz właś. dóbr z Osieka, Emil Kraat Koschlau, hr. Pelagia Mniszkowa właśc. dóbr ze Lwowa, Kazimierz Dobrzyński z Galicyi, Franciszek Kokczyński, z Poznania, Mieczysław Podczaski wł. dóbr z Galicyi, Napoleon Sarnecki właśc. dóbr z Wołynia, Herman Turnau wł. dóbr z Galicyi.

HOTEL SASKI: Eugeniusz Pepłowski z Warszawy, Władysław Wężyk z żoną właś. dóbr z Prus, Gustaw Jagsch z Warszawy, J. Czajkowski z Galicyi, Franciszek Erl z córką ze Styryi.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 2 listopada. Z powodu wczorajszego uroczystego święta WW. Świętych, nie było żadnego targu na granicy Królestwa Polskiego, tak na Baranie jako też i w Michałowicach.

To tylko podać musimy, że obecne targi zbożowe są bardzo martwe, żadnego większego obrotu spostrzedz nie można, wywóz zaś za granicę bardzo mały, bo ceny na targach zagranicznych są tak nizkie, że nie podobna z niemi konkurencyi wytrzymać. Najwięcej jeszcze czynią zakupna młyny parowe, w pobliżu granicy położone, które następnie mąkę i inne wyroby w głąb kraju i do Warszawy wysyłają. Ztąd też wynika, że wiele z posiadaczy ziemskich woli zawierać umowy z właścicielami młynów, i towary raczej wprost do młynów anizeli na targi graniczne odstawiać.

Dotychczas żaden znaczniejszy ruch w handlu zbożowem spostrzegać się nie daje; i stan takowy dotąd jeszcze potrwa, dopokąd uśpiony dzisiaj handel zagraniczny nie ożywi się.

W dniu dzisiejszym targ na Kleparzu był tak małoznaczący, że nie wiele o nim powiedzieć można. Szczególnie wczorajsza uroczystość WW. Świętych i dzisiejszy dzień Zaduszny, który po wsiach obserwowany i jako święto kościelne obchodzony bywa, wpłynęły znacznie na takowy; z tego też powodu dowóz był nadzwyczaj mały, który jednakowoż przez tutejszych mączników i spekulantów rozkupiony został. Ceny dotychczas nie mogą się jeszcze ustalić, lecz utrzymują się chwiejnie, z bardzo małemi odmianami. Znaczniejsi właściciele nie dosyłają jeszcze swych produktów na targi, wyczekując podwyższenia cen. Obecnie tylko mniejsi posiadacze i włościanie dostarczają swoich niewielkich zapasów na targi.

Płacono pszenicę czerwoną 9·50 do 10 złr., pszenicę białą 10 do 10·50, żyto 6 do 6·50, jęczmień 5 do 5·50, owies 3 do 3·50.

Tym razem innych produktów nie dowieziono na targ.

Wykaz.

Od dnia 26 do 29 października na targ do Oświęcimia przypędzono i sprzedano wołów:

Z Besarabii 300 sztuk wagi od 525 do 600 funt., płacono za sztukę po 178 złr.; z Mołdawy 80 sztuk w. hol. 450 do 525 f., płacono za sztukę po 152 złr. 50 c.; z Galicyi 295 sztuk w. hol. 400 do 450 funt., płacono za sztukę 143 złr.; razem 675 sztuk.

Z tychże sprzedano w okolicę 3 sztuki, do Szląska 47 sztuk, do Morawy 375 sztuk, do Czech 220 sztuk.

Odwieziono do Wiednia niesprzedanych 30 sztuk; razem 675 sztuk.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 31 października. Ks. Napoleon wrócił do Paryża.

Bruksella 30 paźd. Minister włoski spraw zagranicznych wydał okólnik do reprezentantów włoskich za granicą pod d. 5 bm. Zajmuje on się przedstawieniem stanowiska Włoch wobec soboru powszechnego. Rząd włoski stawia zastrzeżenia pod względem uchwał soboru, któreby się sprzeciwiały ustawom królestwa i duchowi czasu. Okólnik między innemi zarzutami robionemi soborowi wymienia i ten, że Rzym zajęty jest obcem wojskiem.

Florencya 30 października. Wczoraj rozpoczęto podpisywać na obligacye dóbr kościelnych. Za granicą termin do podpisów naznaczony od 9go do 12go listopada.

Florencya 31 października. Dekret z dnia dzisiejszego zwołuje izby na dzień 18 listopada. *Correspond. d' Italie* stwierdza, że spór turecko-egipski nie ma cechy naglącej. Pokojowe usposobienia i zapewnienia wysokich osób zwiedzających Wschód, mają niemal pewność powodzenia.

St. Gallen 30 października. Zamierzona podróż księcia Rumunii do Włoch stała się wątpliwą, gdyż nie jest pewnem, czy w czasie, kiedyby książę jechał do Florencyi, król Wiktor Emanuel będzie się tam znajdował.

Madryt 28 października. Wybór księcia Genueńskiego jest prawdopodobny; ma on być uznany pełnoletnim i rejencya będzie zniesioną. (Ks. Tomasz urodził się d. 6 lutego 1854). Następujący jest podział stronnictw w kortezach: unia liberalna liczy 60 do 70; radykalni wraz z progresistami i demokratami 130 do 140. Zapewne wybór króla odbędzie się bez rozpraw.

Madryt 28 października. Na zebraniu prywatnem unionistów, wszyscy członkowie oprócz dwóch oświadczyli się przeciw wyborowi ks. Tomasza. Ulloa i ośmiu innych mniej znanych deputowanych oświadczyło, iż wtedy tylko głosowaliby za ks. Tomaszem, gdyby po krokach robionych przez rząd, aby znaleźć pełnoletniego króla, nie było innego wyboru, jak między księciem Genueńskim a rzecząpospolitą. Ministrowie Topete, Silvela, Vega-Armijo, Salaverria i wszyscy ludzie stanu mówili przeciw przewlekaniu stanu tymczasowego. Stronnictwo radykalne przyjęło kandydaturę ks. Tomasza. Zapewniają, że Topete i dwaj inni ministrowie ze stronnictwa unii chcą wystąpić z gabinetu w razie uchwały kortezów na rzecz księcia Genui.

Madryt 29 października. Na zebraniu progresistów i demokratów, po przedstawieniu stanu rzeczy przez Prima i różnych mowach, 102 deputowanych głosowało za księciem Genui, a dwóch tylko za księciem Montpensier. *Imparcial* oblicza, że ks. Genui otrzyma 166 głosów na 209 głosów monarchistów, wliczając do nich absolutystów. Zapewniają, że republikanie wrócą do Izby dopiero po przywróceniu praw konstytucyjnych w miejscach, gdzie takowe zawieszono. Wieść krąży, iż ministrowie Ardanaz i Silvela podali się do dymisyi.

Madryt 29 października. Minister skarbu przedstawia budżet na r. 1870. Dochody obliczone są na 2624 milionów realów i wykazują powiększenie o 508 milionów, a o 356 milionów oszczędności. Zniesienie akcyzy zostanie nadal utrzymane; płace duchowieństwa o 10% zmniejszone, od kuponów rent krajowej i zagranicznych opłata 20% zaprowadzona, a tyleż odciąganych będzie od wszelkich płac i pensyj płatnych ze skarbu. Podatek od renty ma być utrzymany aż do przywrócenia równowagi w budżecie. Siły zbrojne wynosić będą 70,000. Minister skarbu wnosi sprzedaż dóbr koronnych i narodowych.

Madryt 29 października. Zgromadzenie ogólne deputowanych unionistycznych i radykalnych, ma się dziś naradzać nad sprawą obsadzenia tronu.

Madryt 30 paźdz. Kortezy uchwaliły artykuły 17 do 22 ustawy o kolejach żelaznych. Wczorajsze zgromadzenie unionistów i radykalistów trwało sześć godzin, lecz żadnego nie osiągnęło skutku. Dziś wieczór drugie takie zgromadzenie odbędzie się.

Madryt 30 października. Prim odpowiadając na interpelacyę, rzekł, iż spodziewa się, że niezadługo będzie można znieść stan oblężenia; obecnie jest to niepodobieństwem, gdyż istnieją jeszcze trzy bandy i należy załatwić różne sprawy toczące się przed sądem wojennym. We wtorek uchwaloną będzie ostatecznie ustawa o kolejach żelaznych.

Madryt 31 października. Na wieczornem zgromadzeniu członków Izby, które się dopiero dziś rano o 3ciej skończyło, ks. Tomasz Genueński otrzymał 128 głosów na kandydata do tronu; 52 głosowało przeciw niemu. Wielu deputowanych nie stawiło się. Sądzą, że w stanowczych wyborach około 180 głosów padnie na niego.

Lizbona 30 paźdz. Izba deputowanych w Rio Janeiro odroczoną jest do 15go bm., gdyż spory w łonie gabinetu nie zagodzone. Rząd oświadczył, iż wojna przeciw Lopezowi ma być prowadzoną dalej, dopóki nie stanie się zadosyć warunkom potrójnego przymierza (między Brazylią, Buenos-Ayres i Montevideo. *Red.*). Hrabia d'Eu (syn księcia Nemours, mąż cesarzowej Izabelli, następczyni tronu) robi przygotowania, aby wyruszyć przeciw Lopezowi (prezydentowi Paragwai).

Lizbona 30 paźdz. Według doniesień z Rio-Janeiro z d. 9 bm. armia sprzymierzona (brazylijsko-argentyńska) po 20 dniowym wypoczynku wyruszyła, aby uderzyć na Lopeza w Stanislas. Władze paragwajskie uznały rząd tymczasowy (narzucony im przez Brazylię).

Petersburg 31 października. Bank państwa ogłasza, że zniszczenie 12 milionów rubli papierowych, nakazane w skutek emisyi biletów bankowych na 5% w lipcu zarządzonej, zaniechanem jak na teraz zostaje z powodu zmiennego stanu targu pieniężnego, za zezwoleniem ministra skarbu.

Konstantynopol 29 października. Królewicz Pruski jedzie dziś na Rodus do Palestyny.

Konstantynopol 30 października o godz. 10 wieczór. Dziś w południe Cesarz JMĆ Austryacki wyjechał do Beikos na wielki przegląd wojsk. Zajął on miejsce w kiosku po prawej stronie Sułtana. W loży środkowej siedzieli hr. Beust, hr. Andrassy, ks. Hohenlohe, hr. Bellegarde, minister Plener i wielki wezyr Ali-pasza, a w lożach bocznych reszta orszaku. Cesarz miał na sobie wstęgę orderu Osmanie, a Sułtan wstęgę orderu Św. Szczepana. Publiczność zebrała się bardzo licznie na przegląd. Po defiladzie wojsk odbył się wielki obiad w pałacu w Unkiar Iskelessi. Bosfor i okręty stojące tam na kotwicy, były jak najwspanialej oświetlone. Jutro N. Cesarz znajdować się będzie na mszy w kościele maryackim, a następnie na śniadaniu w poselstwie austryackiem.

Aleksandrya 29 padz. Komisyę międzynarodową zebraną w Kairze dla uregulowania kwestyi juryzdykcyi konsularnej, składają jlni konsulowie angielski, francuski, austryacki, rosyjski, pruski, włoski, oraz delegaci kilku innych państw. Konsul amerykański zaproszony, nie otrzymał jeszcze umocowania z Washingtonu. Minister egipski spraw zagranicznych Nubar pasza, będzie przewodniczył.

Aleksandrya 29 października. Odwołanie eskadry włoskiej z wód tutejszych nastąpi z pobudek politycznych i względów międzynarodowych. Wicekról uczuł się mocno tem dotknięty i zażądać ma wyjaśnienia.

Dotąd nie ma jeszcze urzędowej wiadomości o terminie zamknięcia naszego Sejmu. Jeżeli się nie mylimy, pierwszy to raz pozostawia rząd taką wątpliwość, jakoby w przewidywaniu jakiejś ewentualności. Według ostatniego numeru *Dziennika Polskiego*, Sejm ma trwać nie do 6go, jak nam telegrafowano, ale do 13go.

Łudzimy się może, ale na powszechnej opinii w kraju opierając się, mniemamy, że nie ma już u nas w tej chwili kwestyi czy wysłać czy nie wysłać delegacyi do Rady państwa, jakkolwiek stawia ją jeszcze jeden z naszych korespondentów. Pojmujemy atoli, że sądząc z dzienników, rząd ewentualności dotąd przypuszcza.

Dziennik Lwowski ciągle za niewysłaniem przemawia, to rzecz loiczna, ale niczego nie dowodzi. Inaczej atoli brzmi doniesienie w *Gazecie Narodowej*, że w razie, gdyby podniesiony na nowo przy obradach nad sprawozdaniem komisyi wniosek o niewysłanie, nie otrzymał większości (a mają za nim, o ile nam piszą, głosować smolkiści, Rusini i frakcya włościańska Wolnego) p. Smolka ma opuścić Izbę z adherentami swymi, by uniemożliwić dalsze obrady dla braku potrzebnego kompletu. W *Unii* zaś znowu czytamy obawy, aby nie postawiono poprawki ze strony rezolucyonistów, zamierzającej motywować wysłanie delegacyi, coby było poprostu instrukcyą, a zatem wysłaniem warunkowem. Za takowem mieliby głosować rezolucyoniści, a przyłączyliby się smolkiści i Rusini, i słusznie, boby to równało się niewysłaniu.

Nie przypuszczamy ani chwili, aby Smolka miał zamiar zerwać Sejm, w razie gdyby wniosek jego nie otrzymał większości. Lecz gdyby ją otrzymał, i niewysłanie uchwalonem zostało, prostem tego wypadku następstwem byłoby odroczenie sejmu, a jak teraz takowego zamknięcie i rozpisanie wyborów bezpośrednich do delegacyi. Gdyby atoli poprawka warunkowego wysłania otrzymała większość (co łatwo z obecnem rozbiciem sejmu wydarzyć się może), natedy Sejm mógłby być rozwiązanym. Jeżeli rozwiązanie Sejmu jest dla niektórych widoków celem, droga to najprostsza. Przypuszczać i tej ewentualności nie chcemy, lubo ujrzelibyśmy ją bez zadziwienia.

W sprawie powstania dalmackiego nic nie zaszło nowego. Przez kilka dni panuje zawieszenie broni na polu walki; z przerwy téj korzystają dzienniki i obszerne zamieszczają wywody strony dyplomatycznéj powstania dalmackiego, a mianowicie kwestyi przekroczenia terytoryum tureckiego wobec traktatu paryskiego.. Mówimy o tem dziś na wstępie dziennika, jak niemniéj w rubryce, w któréj zestawiamy wszystko, co się odnosi do sprawy dalmackiéj. Otrzymaliśmy dziś listy z Pesztu i Tryestu, dotyczące powstania w Dalmacyi; dla braku miejsca do jutrzejszego je odkładamy numeru. Korespondent peszteński donosi nam między innemi, że wedle otrzymanych tam wiadomości kanclerz hr. Beust w tym tygodniu wróci do Wiedna i że N. Pan ma skrócić czas swéj podróży. Już obiegały pogłoski te przed kilku dniami, nie wiemy więc, czy korespondent pisze na podstawie faktycznych doniesień, czy też powtarza tylko zapatrywanie panujące w sferach rządowych w Peszcie.

W dziennikach niektórych napotykamy twierdzenie, że Car jest chory na melancholię, która zwykła w jego rodzinie być dziedziczną.

Sejm pruski uchwalił d. 29 z. m. wniosek Ebertego względem rozciągnięcia juryzdykcyi sądów przysięgłych do spraw drukowych i politycznych. Z powodu wniesionego w tym dniu budżetu, nowy minister skarbu Camphausen żądał odroczenia obrad, dopóki się nie rozpatrzy w budżecie, na co izba przystała, ale dziennki nielitościwie się obeszły z nowym ministrem, wyrażając zdumienie swoje, że nowy minister, będąc dotąd naczelnikiem instytucyi finansowej, jaką jest bank morski, powinien był zajmować się ciągle sprawami finansowemi państwa. Co do programu nowego ministra pod względem pokrycia deficytu, oświadczył on ogólnikowo, iż zadaniem jego będzie nadać operacyi umorzenia długów publicznych taki bieg, iż przekazywać chce na umorzenie raz mniej, drugi raz więcej, w miarę tego, czy budżet wykaże nadwyżkę czy niedobór. Teraz wynosi niedobór $5^{1}/_{2}$ mil. tal., a na umorzenie dawnych długów przeznaczono $8^{2}/_{3}$ mil.; przeto stan ten jest jeszcze lepszy anizeli w większej części państw.

Sejm pruski uchwalił przejść do porządku dziennego nad pismem deputowanych Krügera i Ahlemanna wybieranych jak dotąd zawsze w południowym Szlezwiku i niechcących złożyć przysięgi na konstytucyę pruską. Rząd zaprzestał już wszelkich kroków, gdyż ilekroć uznał wybór ich za niebyły, ponownie ich wybierano.

Gaz. krzyżowa powiada, że hr. Bismark w takim tylko przypadku przybędzie do Berlina, jeżeliby zmiana ministra skarbu tego wymagała.

Do Berlina przybyła deputacya z północnego Szlezwiku z petycyą do króla o wykonanie art. 5go traktatu prażskiego, a mianowicie o zwrócenie części północnej Szlezwiku, na podstawie głosowania powszechnego. Adres ten nosi 27,470 podpisów. Król oczywiście nie przyjmie deputacyi, bo cóżby jej powiedział? chyba, że skoro Austrya i inne mocarstwa nie upominają się za Duńczykami w Szlezwiku, on nie czuje się obowiązanym dotrzymać traktatu. Traktaty pisane są dla słabych.

Sejm królestwa Saskiego i sejm pruski równocześnie zajmują się podczas teraźniejszej kadencyi organizacyą gmin i powiatów. W sejmie pruskim przedłożony projekt rządowy do ordynacyi, nie przyszedł jeszcze pod obrady, lecz w sejmie drezdeńskim już zapadło kilka ważnych postanowień zapewniających autonomię gmin. I tak, pod dniem 29 października uchwalono oddanie gminom tak miejskim jak wiejskim policyi miejscowej. Drugim ważniejszym faktem jest, że obszary dworskie po wyraźnem oświadczeniu się ze strony właścicieli dóbr, zostały włączone do gmin. Izba uchwaliła to połączenie 69 głosami przeciw jednemu. Rząd zaś przystąpił do uchwały.

Izba deputowanych badeńska odrzuciła wniosek względem wyborów bezpośrednich. Pozostaje więc wybór dwoisty, tj. naprzód wybierani są wyborcy, a potem ci wybierają deputowanych.

Na dzień 22 listopada rozpisane zostały ponowne wybory we Francyi z powodu podwójnych wyborów, a mianowicie w Paryżu na miejsce pp. Bancela, Gambetty, Picarda i Simona, oraz dwóch wyborów w Wandei. Rząd mógł był odciągnąć o miesiąc te wybory, lecz zapewne chce korzystać z rozdwojenia, jakie się wywiązało między opozycyą parlamentarną i skrajną radykalną. Ta ostatnia zaleca Ledru-Rolina, Pyata, Rocheforta itp.

Zaniechanie manifestacyi 26go z. m. ze strony opozycyi Ciała prawodawczego francuskiego zdawało się, że skojarzy opozycyę parlamentarną z opozycyą „nieprzejednanych.“ Ale niebawem rozdwojenie stało się widocznem, gdyż nie zgodzono się na tryb dalszego postępowania. Favre i Picard nie przystali na projekt Gambetty wytoczenia bezwzględnej walki rządowi. Picard ogłosił w *Elécteur libre* zasady polityki praktycznej, nie chcącej gonić za nieznaną przyszłością, a wyrażającej potrzebę wpływania na obecność, aby uzyskać rozszerzenie swobód. Jest to zatem walka demokracyi realistycznej z demokracyą idealistyczną chcącą od razu przekształcić rząd i społeczność podług teoryi z góry nałożonej.

Bar. Werther nowomianowany poseł pruski w Paryżu, miał tam przybyć 30go października.

We Włoszech zwrócona jest powszechna uwaga na wielki proces deputowanego Lobbia, rozpoczęty 26go z. m. Powodem jego jest zmyślenie zamachu na życie tego deputowanego z powodu niby monopolu tytóniowego. Proces ten pociągnie się długo, bo paręset świadków będzie słuchanych, i dotknie on mnóstwa osób zajmujących poważane stanowisko, a oraz rzuci światło na tajne powody wielu walk parlamentarnych.

Gabinet florencki w nocie z d. 5 października do rządów zagranicznych naznacza stanowisko swoje z powodu soboru powszechnego, a mianowicie, iż te tylko uchwały soboru uzna, które odpowiedzą ustawom państwa. Nie w tem jednak leży główny charakter okólnika, lecz że ten zwraca uwagę na trudne położenie soboru wobec sił zbrojnych zagranicznych. Zatem rząd włoski dwojaką gra rolę: raz staje w obronie ustaw świeckich przeciw ustawom kościelnym, drugi raz w obronie niezawisłości Rzymu wobec Francyi.

Minister Gladstone oświadczył, iż nie może uczynić zadosyć żądaniu względem uwolnienia fenistów uwięzionych. Oświadczenie to wywołało wielkie wzburzenie w Irlandyi, i meetingi z tego powodu zwołane uchwalają rezolucye stosowne.

Kandydatura na tron hiszpański 15letniego ks. Tomasza Genueńskiego, bratanka króla Wiktora Emanuela, o której już zdawało się, że była zapomnianą, ma najwięcej widoków, i lada dzień stanie przed kortezami, jako jedyne na teraz rozwiązanie. Wprawdzie podnoszą się głosy za usamowolnieniem młodego księcia, wszelako osoby, którymby on głównie zawdzięczał tron, byłyby również jeśli nie urzędownymi jego, to prywatnymi doradzcami. Wpływ, jaki zyska rząd włoski na sprawy hiszpańskie, był może jednym z powodów, dla których dzienniki paryskie nie były tej kandydaturze przyjazne.

Constitutionnel zaczyna powątpiewać, czy Sułtan uda się do Egiptu, lubo podróż ta była już zdecydowaną. Dopiero teraz, podczas pobytu cesarza Franciszka Józefa w Stambule, ma zapaść postanowienie w tym względzie. Dawniej gabinety paryski i londyński upatrywały w tej podróży możność pojednania się z wicekrólem; dziś przeciwnie zdają się widzieć utrudnienie.

Z Bombaju donoszą 9go października przez Aleksandryę, że Persowie mieli pobić Turkomanów w Chorassanie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Lwów 2 listopada. Komisarz rządowy Pauli odpowiada na interpelacye Weigla, Grocholskiego, Sapruki. Dotacya banku narodowego nie zmniejszona, lecz zwiększona; zresztą bank od rządu jest niezawisły. Budżet uchwalono do końca podług wniosków komisyi. Krzeczunowicz zdaje sprawę względem ustawy o podatku gruntowym. Ogólne rozprawy wieczorem.

Kotar 1 listopada. Wojska cesarskie zajęły na kilku miejscach stanowisko; w skutku czego jedna już deputacya z Żupy ofiarowała się poddać. Jest nadzieja, że cała Żupa podda się bez rozlewu krwi.

Madryt 1 listopada. Spodziewają się, że książę Genueński wybrany będzie królem najmniej 180 głosami.

Konstantynopol 1 listopada. Cesarz odpływa dziś wieczór do Aten.

Wiedeń 2 listopada. W ciągnieniu loteryi pożyczkowej z r. 1860, główna wygrana 300,000 złr. padła na seryę 7890 N. 5; 50,000 złr. wygrała ser. 15,556 N. 14; 25,000 złr. ser. 7990 N. 11, a po 10,000 złr. ser. 3083 N. 2 i 12,378 N. 5.

Kursa. Wiedeń 2 listop. godzina 2 minut 4 5% zjednoczony dług państwa 59·90. — 5% zjed. dług państwa w srebrze 69·35. — Losy z roku 1860 94·40. — Akcye banku 709. — Akcye kredytowe 236.50 — Londyn 124·60. Srebro 122· — — Dukat 5·93. — Lombardy 250·75. Losy z roku 1864 116· — — — Akcye franko-austr. 92· — — — Napoleony 9·96 —.— Akcye kol. gal. Kar. Ludwika 235.50 — — Akcye kol. Lwow. Czerniow. 198·50. — Akcye kol. północ. wschod. 153·50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 86 50 — Akc. banku jeneral. 45· — — Renta w srebrze 69·50 — Akc. anglo-banku —.—. — Akc. kolei rząd. 373· —. — Oblig. indemn. gal. —. -.— Akc. banku wied. dla obrotu ogóln. — .— Akc. kol. siedmiogrodz. —.— Akc. kol. Rudolfa — ·— Akc. kol. Pardubic. —·— Akcye kol. północn. —.—. Tramway —·— Akc. banku budowy —·— Akc. kol. wschod. — — .— Akc. kol. Aföldskiej —·—. — Akc. bankn anglo-węgierskiego —·—. (Usposob. giełdy: dobre.)

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA.

Antoni Kłobukowski.

WIELMOŻNEMU

LUCYANOWI RYDLOWI,

Doktorowi Medycyny i Chirurgii, Docentowi Okulistyki przy Uniwersytecie Jagiellońskim,

składam niniejszem publicznie serdeczne podziękowanie za wyleczenie mnie zagrożonego jednem z największych nieszczęść, bo utratą wzroku. Tenże czcigodny doktor, od najdotkliwszego kalectwa ocalił prawdziwie umiejętnem rozpoznaniem choroby, nader trafnem użyciem leczniczych środków, a obok tego nadzwyczajną i niezmordowaną gorliwością.

Bodajbym okiem, w które zacny Lekarzu nowe wlałeś mi życie, widział Cię zawsze szczęśliwym — niechaj z ócz, które uzdrawiasz, płyną dla ciebie tylko wdzięczności łzy! (1828)

Kraków 30go Października 1869.

Stanisław Żydok,
Obywatel miasta Warszawy.

Nakładem autora wyszło i jest do nabycia w księgarniach lub wprost u nakładcy:

Batka's

Postbuch für Nord-deutsch-Oesterreichische Postgebiet

(mit Baden, Baiern, Grossheesen, Luxemburg und Würtemberg). Mit Tarifen und Post-Tabellen (in drei Valuten) zur Berechnung und Controlle des Brief-Werth- und Gewichts-Porto's der Post-Anweisungen und Post-Nachnahmen u. s. w., u. s. w.

Cena egzemplarza 75 cent.
(1862)

Adwokat
Dr Władysław Markiewicz,

przeniósłszy się z Gródka do Krakowa otworzył Kancelaryę w domu Wnej Pauliny Jaworskiej, w Rynku, pod L. 17, na pierwszem piętrze. (1728-3)

Sprostowanie!

Julian Antoni Jankowski — skazany na lat 2 przez Sąd karny francuski w Rouen dnia 11 Maja 1868 za rytowanie i drukowanie biletów Banku rosyjskiego w mieście Hâvre, — amnestyą Cesarza Napoleona w dniu 15 Sierpnia r. b. jako przestępca polityczny uwolniony, nie oddał swego talentu i usług Bankowi moskiewskiemu w Petersburgu jak to nieprzyjaciele jego rozgłosili, ale pracuje na kawałek chleba w swoim dawnym fachu jako desinator i mieszka pod Nr. 18, Vincent Terrace, City Road Jslington Londyn. (1734-3)

Ogrodnik, znający dobrze ogrodnictwo, życzy sobie znaleźć stosowne pomieszczenie. — Wiadomość pod Zamkiem pod L. 2, dom powroznika. [1829-1-3)

Stowarzyszenie dobroczynne

pod protekcyą arcyksiężnej Gizelli, mające na celu wspieranie wdów i sierót, urządza Loteryę fantową. Pan Robakowski, prezes Stowarzyszenia, nie szczędzi trudów, ażeby ta Loterya tak pod względem wygranych, jako też i pod względem korzyści dla Stowarzyszenia — jak najświetniej wypadła. Fanty są bardzo liczne a niektóre kosztowne. — Los pojedynczy kosztuje 25 centów. (1822 2-3)

I. ROSENTHAL,

kupiec utrzymujący Skład Wina,
urządziwszy lokal
La sprzedaż cząstkową Win
w domu
fotografa p. Hübnera,
przy ulicy S. Józefa,
poleca się względom Szanownej Publiczności. (1823-2-3)

KUPONY
od Akcyj i Prioritetów Czerniowieckich,
od Akcyj kolei Południowej (Lombardów),

płatne **d. 1 Listopada 1869,**

wypłaca już teraz

w **srebrze** lub banknotami **jeden procent wyżej** kursu dziennego

KANTOR WYMIANY

Alberta Mendelsburga w Krakowie,

w Rynku Głównym pod L. 52. (1790-5-)

R. DITTMAR w Wiedniu

Fabryka Lamp: *„III. Bezirk, Erdbergerstrasse, 23/2.*

Skład Lamp: Stadt, Weihburghasse N. 4.

Największy Zakład w Europie dla tego artykułu. **Lampy kamfinowe** z motylowemi płomieniami, najlepszej konstrukcyi, — **Lampy kamfinowe** z knotem Jupitera, płaskim okragłym, lub patentowanym argantowym knotem okrągłym Dittmara; dla ochrony oczów i z wybornym jasnym płomieniem, odpowiednie do najwytworniejszych salonów. **Pająki do salonów, sal jadalnych, bilardowych,** Lamy stojące każdego rodzaju, tak do kamfiny, jako też do oleju. **Lampy moderateur** każdego rodzaju. Ceny są bez względu na doskonałość towarów **daleko tańsze** od wszelkich innych wyrobów tego rodzaju. Przeciw różnym szumnym ogłoszeniom wzmiankuję, że co do tego artykułu: **Żadna fabryka Lamp w kraju i za granicą nie może się porównać z moją, co do wielkości Zakładu i ilości roboty;** odpowiedni temuż Skład, jako też wybór wzorów daleko większym być musi, niż kiedykolwiek handlarze lub mali fabrykanci wystawić mogli.

Aby zapobiedz złudzeniom, zwracam uwagę na to, że każdy płomień opatrzony jest tym znakiem fabrycznym.

D. W.

Najnowsze teraz wyszłe wzory i cenniki z **nader z zniżonemi cenami** dla odsprzedających, są do nabycia w Fabryce lub w mym własnym Składzie.

R. Dittmar.

Do lamp moderateur zalecam jedynie przezemnie sprzedawany, przez fabrykantów Lamp p. R. Dittmara badany, z jasno-białym płomieniem palący się olej do lamp moderajeur.

(1 84-4-12) ***Th. Ehrenberg,*** Stadt, Weihburggasse N. 5. WIEN.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 1538.

Magistrat król. wolnego miasta Podgórza podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wypuszczenia tutejszej Propinacyi miejskiej w trzechletnią dzierżawę, to jest od 1go Stycznia 1870, aż po dzień ostatniego Grudnia 1872, odbędzie się w dniu 17 Listopada 1869 w gmachu Magistratu, o godzinie 10ej przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 9,550 złr. w. a.

Wadyum wynosi 955 złr. w. a.

Deklaracye pisemne tylko przed zamknięciem licytacyi ustnej przyjmowane będą. (1813-2 3)

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Magistratu.

Podgórze 23go Października 1869.

HERBATY

L. Sroczyńskiego

w KRAKOWIE.

Ceny za funt wiedeński:
złr. 1·50, 2, 2·50, 3, 3·40, 4, 5, 6, 7 8, 10, 15 złr.

Okrucby ordynarne funt złr. 1
z najdroż. Herbat „ 2

Aby wybór mych Herbat zrobić przystępnym dla pp. Amatorów w całym kraju, postanowiłem od dzisiaj odstąpić **8% rabatu** przeznaczonego dla Ajentów, bezpośrednio **pp. konsumentom.** — Zamówione obstalunki wszelkiej ilości z cen powyżej oznaczonych, posyłam prócz rabatu franko. (1810-4-

Ceny każdego gatunku są oznaczone na paczkach moją firmą opatrzone.

Obwieszczenie.

L. 2056

Od dnia 15 Listopada r. b., otwiera Kasa Oszczędności dla pojedynczych osób rachunki bieżące (Conto corrente), za złożeniem efektów w §. 33, 2 a. Statutów poszczególnionych, i udziela składającym takowe za prowizyą po 6% zaliczek pieniężnych, czy to na raz, czy częściowo, aż do 2/3 części, a na galicyjskie Listy zastawne do 3/4 części wartości ich obiegowej z ostatniego notowania tych efektów. (1805-3)

Z Dyrekcyi galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie, dnia 21 Października 1869.

Pastilles fortifiantes.

Dra Wincentego Verri.

(Pastilles di Roma) przez wiele lat wypróbowany ożywczy środek przy zepsutym systemie płciowym. Zaleta tego wyrobu sztuki zasadza się na usunięciu powstałego osłabienia nawet w podeszłym wieku przy ciągłem wzmacnianiu. Pastylki te wyrabiane z najdelikatniej. i najkosztowniejszych materyałów są łatwe do strawienia są bardzo do zalecenia bezkrwistym i słabym na nerwy. W oryginalnych flakonach po 10 złr. za opłaconem nadesłaniem należytości do nabycia w głównym Składzie dla Austryi, w Wiedniu u p. ***Józefa Weissa,*** aptekarza „pod Murzynem." Odsprzedający otrzymują znaczną zniżkę. (1866 1-12)

Precz z Siwizną!
Woda Pani Dorat

11, rue de Caumartin à Paris.

Użycie jednego flakonika *Wody Dorat* dostatecznym i nieomylnym jest środkiem na *przywrócenie siwym włosom naturalnego koloru* Woda ta jest nieocenionym wynalazkiem: tania, nieszkodliwa, nie jest bynajmniej farbą; bardzo skutecznie zapobiega *wypadaniu włosów i leczy wszelkiej natury wyrzuty naskórne.*

Dostać można w Krakowie w aptece p. *I. Trauczyńskiego* (pod firmą *Brunona Miczyńskiego,* we Lwowie w atp. *Piotra Mikolasza.* (1312-9-)

Ces. król. uprzywil.

Kolej galicyjska Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Począwszy do d, 1 Listopada r. b.

aż do dalszego ogłoszenia ustanawia się

przy przewozie Spirytusu i Wyskoku

które w ilościach

najmniej 100 cetnarów cłowych za jednym listem frachtowym w stacyi Czerniowce,

do bezpośredniego transportu pociągami towarowemi

do lub za Wiedeń

przesyłane będą, na przestrzeni

ze Lwowa do Krakowa za cetnar cłowy i milę stałą cenę $1\frac{44}{100}$ cent.

z dodatkiem taryfą przeznaczonych należytości ubocznych i każdorazowego dodatku ażya.

Wiedeń dnia 25 Października 1869.

Kais. kön. privilleg.

galizische Carl-LUdwig Bahn.

KUNDMACHUNG.

Vom 1ten November a. c. an,

bis auf Weiteres, wird für

Spiritus und Sprit-Sendungen,

die in Mengen von

mindestens 100 Zoll-Zentner zu einem Frachtbriefe in der Station Czernowitz

zum direkten Transporte mit den Lastzügen

nach oder über Wien

zur Aufgabe gelangen, auf der Strecke

Lemberg — Krakau der Frachtsatz (1819-2-3)

von $1\frac{44}{100}$ Kreuzer pr. Zoll-Zentner u. Meile

plus der tarifmässigen Nebengebühren und des jeweiligen Agiozuschlages, zu gestanden.

Wien am 25 Oktober 1869.

Mademoiselle Berrolla

de Paris,
Professeur de Français.
Leçons en ville.

S'adresser: rue Jagiellońska 204, au second. (1821-2-3)

Liebiga-Liebego środek pożywiający,

w rozpuszczalnej formie, wydaje przez zwyczajne rozpuszczenie słynną **Zupę Liebiga,** najwyborniej zastępującą pokarm mamek, środek najłatwiejszy do strawienia, pożywiający, dla cierpiących na bezkrwistość, na żołądek dla schorzałych, rekonwalescentów i t. p.

Specyalny preparat Aptekarza ***I. Pawła Liebe w Dreznie.***

Flakon 2/3 funta zawierający po 80 c.

W Krakowie w Aptekach pp. *I. Trauczyńskiego* (pod firmą *Br. Miczyńskiego*), *A. Aleksandrowicza* i *E. Stockmara.* (693-18-21)

Kurs papierów i pieniędzy	żądają	płacą
Kraków 2 listop.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	92	89¼
Bankn. pol. 100 złr.	444	433
Ruble ros. za 100 rsr.	154	152
Talary pr. za 100 tal.	184½	182
Bankn. pr. za 100 złr.	82¼	81¼
Srebro nowe austr.	123	120¼
Dukat ważny	5 96	5 82
Napoleon d'or	10 2	9 70
Półimperyały rosyj.	10 12	9 90
4% gal. listy zas. bez k.	80	78½
5% „ „ „ „ „	90½	89½
Obl. indemniz. z kup.	72	71
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	236	230
„ L. Cz. z całą wpł.	200	194
Listy. aus. zak. kr. z.	90 25	90 —
„ 6% ban. rustyk.	94 —	93 50
Listy gal, ban. hip.	88 50	87 59
Wiedeń 30 paźdz.		
5% zjed. dług pań. ban.	59 75	59 60
5% „ „ „ sreb.	69 10	69 —
„ Obl. ind. niż. Aus.	93 50	93 —
„ „ czeskie	91 50	90 50
„ „ węgiers.	82 —	81 75
„ „ galicyj.	73 —	72 50
„ „ bukow.	73 50	72 50
„ „ siedmg.	75 25	74 50
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	105 25	104 75

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	98 60	98 20
4% galicyjskie	80 —	79 —
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	— —	— —
5% węgierskie. los.	93 —	92 —
5% zakł. kred. austr.	109 —	108 50
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	90 25	90 —
5% Domin. pań. 120 fl.	116 75	115 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	240 —	239 —
„ „ „ 1854	89 —	88 —
„ „ „ 1860	94 40	94 20
„ „ „ 1864	115 —	114 75
„ Comorente	24 —	23 —
„ Kredytowe	156 —	155 50
„ żegl. par. na D	91 50	90 —
„ Księcia Salm	40 —	39 —
„ „ Palfy	29 —	28 —
„ ks. Klary	31 —	33 —
„ hr. St. Genois	31 —	30 —
„ miasta Budy	34 —	33 —
„ ks. Windischg.	21 50	20 50
„ hr. Waldstein	22 50	21 50
„ hr. Keglevich	15 50	14 50
„ Rudolfa	15 —	14 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	710 —	708 —
Zakładu kredytow.	238 50	238 25
Żeglugi par. na Dun.	546 —	544 —
Kolei półn. Ferdynan.	2095	2093
„ rządowej fr.-a.	374 50	373 50

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	180 50	180 —
„ Pardubickiej	158 —	157 50
„ południowej	254 25	253 75
„ Galicyjskiej	236 —	235 50
„ Czerniowieckiej	199 —	198 50
Kol. węg. półn. wsch.	154 25	153 75
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	160 75	160 25
Akc. kol. Alf. finmań.	164 —	163 50
„ „ Kosz.-Bogum.	52 —	51 50
„ „ Siedmiogrodz.	162 —	160 50
„ „ Cisańskiej.	241 —	240 —
„ „ Wschod. węg.	84 —	83 50
Akcye Bank. ang. au.	233 50	233 —
„ „ angl. węg.	89 —	88 —
„ Zakł. kred. węg.	82 50	82 —
„ banku frank. austr	93 —	92 —
„ „ węgierskiego	53 —	51 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	46 —	45 —
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	88 25	87 75
„ dla obrot. ogól.	111 60	110 50
„ Tow. han. pł. leś.	45 —	43 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	90	89 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	87 75	87 25
Kolei rząd. St. 500 fr.	134 50	134 —
„ „ Emis. 1867 „	134 —	133 —
Kol. połud. St. 500 fr.	115 50	115 —
„ Bony 1870-1874 6%	239 —	238 —

	żądają	płacą
Kol. płn. C.F. 100 fl. k. m.	91 50	91 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ w sreb. 5% „ „ „	105 50	105 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	90 50	90 —
Kol. połud-półn. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	— —	— —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	101 50	100 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	95 25	95 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	81 —	80 75
„ „ „ Emisya 1867.	89 —	88 50
Kol. 1 Sied. fl. 200 a. w.	87 —	86 75
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	90 50	90 —
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	90 50	90 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	100 —	99 75
Walúty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 97	5 96
Złoto *al marco*	5 95	5 92
Napoleondory	9 96^{5}	9 95^{5}
Fryderyki	10 40	10 40
Luidory (niemieckie)	10 15	10 5
Suweryny angielskie	12 50	12 40

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 25	121 75
Srebro, kupony	122 25	121 75
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 83¾	1 83
Lwów 29 paździer.		
Dukat holenderski	5 85	5 76
„ cesarski	5 87	5 80
Półimperyał rosyjski	10 18	9 97
Rubel srebr. rosyjski	1 93	1 87
„ pap. „	1 54	1 53
Talar pruski	1 82½	1 81
Listy z. To. kr. gal. 5%	90 50	90 —
„ „ 4%	80 —	79 25
Listy zast. banku hip.	88 75	88 —
Obligi indem. b. kup.	73 50	72 90
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Akcye kol. gal. b. kup,	238 —	236 —
„ „ lwow.-czer.	199 —	198 —
Akcye Banku hip. gal.	98 —	— —
Warsz. 30 paźdz.		
Listy zast. 1 ser. rub.	91 26	90 84
„ „ 2 ser. „	90 26	89 76
kupon „	— —	1 41½
Listy likwidac. „	75 25	74 95
kupon „	— —	1 65⅝
Pożyczka r, 1864 „	— —	— —
r. 1866 „	— —	— —
Kolej warsz. wied „	— —	— —
„ warsz byd. „	— —	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* o god. 6·3 rano, 3·33 popołudniu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o god. 8 rano; - do *Lwowa* o god. 11·35 rano; o 10·22 wieczór — do Wieliczki o god. 6·28 rano; o 5·30 wieczór.
z *Wiednia* do *Krakowa* o god. 8 rano; o 8·30 wiecz.
z *Granicy* do *Szczakowy* o godz. 11·27 przed południem o 2·5 popołudniu.
z *Szczakowy* do *Krakowa* o god. 2·51 po południu.
ze *Lwowa* do *Krakowa* o god. 5·41 rano; o 5·16 wiecz.
z *Przemyśla* do *Krakowa* o god. 8·29 rano; o 8·35 wiecz.
z *Wieliczki do Krakowa* o god. 7·40 rano; o 7·40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* o godz. 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* o god. 9·52 rano; o 8·54 wieczór z *Wrocławia* o godz. 9·45 rano - z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* o god. 5·21 wiecz. - ze *Lwowa* o god. 5·33 rano; o 3·26 po południu. z *Wieliczki* o god. 8·15 rano; o 8·15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* o god. 6·39 rano; o 6·25 wiecz.
do *Lwowa* z *Krakowa* o god. 10·9 rano; o 9·28. wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* o g. 5.23 rano, 7 ·32 . wieczór

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sóbotę z *Krakowa* do *Wieliczki* i *Niepołomic* o godz, 11 m. 23 w południe odchodzi pociąg mięszany i przychodzi do *Krakowa* z *Niepołomic* o god. 4 m. 35 popołudniu.

Ruch pociągów odbywa się na kol. galic. Kar Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 22 m. później od krakow.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*